

MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



# BIULETYN informacyjny



grudzień 2025

Rok XXXV Nr 12 (428)

ISSN 1233-8567



Plakat autorstwa M. Jurgielewicza i E. Burke powstał w lipcu 1944 r. na zlecenie IV Wydziału BIP KG AK; rozlepiany był na ulicach Warszawy podczas Powstania Warszawskiego. Kolejna polska rewolucja – Solidarność w latach 80. XX w. – była już pokojowa. Gen walki z bronią w rękę jednak nie zniknął. Wzorce czerpane były z AK i Szarych Szeregów. Na szczęście do zbrojnej konfrontacji tym razem nie doszło.

## Armia Krajowa i „Solidarność”

Przekaz dziejowy dwóch pokoleń Polaków





*Święta Bożego Narodzenia  
to czas miłości, rodzinnego ciepła, bliskości,  
wybaczenia i chwil zadumy.*

*Życzę Wam, aby te święta  
były radosne i niezapomniane,  
niech błogosławieństwo narodzonego dzieciątka  
towarzyszy nam przez całe nasze życie,  
niech napęłni nas spokojem ducha,  
a nadchodzący rok będzie czasem  
realizacji planów i wszelkiej pomyślności.*



*Prezes ŻG ŚŻŻAK  
kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek”*

*Dołączamy się do życzeń  
Redakcja i Autorzy  
„Biuletynu Informacyjnego AK”*





## V Zebranie ZG ŚŻŻAK

12 grudnia 2025 roku w Warszawie odbyło się V Zebranie Plenarne Zarządu Głównego ŚŻŻAK w kadencji 2024–2027. Obrady miały miejsce w siedzibie Centralnego Przystanku Historia IPN im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego przy ul. Marszałkowskiej 107.

Zebranie było poświęcone najważniejszym założeniom programowym, finansowym, społecznym oraz historycznym. W obradach uczestniczyli przedstawiciele władz naczelnych Związku, prezesi okręgów oraz członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego.

W trakcie zebrania omówiono m.in.: aktualną sytuację finansową Związku, w tym wpływy ze składek oraz środki pozyskane z 1,5% podatku, działalność Komisji Socjalnej i kwestie związane z udzielaną pomocą, funkcjonowanie Klubów Historycznych im. Armii Krajowej, działania edukacyjne

i patriotyczne prowadzone w okręgach, projekt apelu dotyczącego reparacji wojennych od Niemiec za straty poniesione przez Polskę podczas II wojny światowej.

Podczas zebrania Małgorzata Włodek z Komisji ds. Młodzieży ZG ŚŻŻAK zreferowała temat działania Klubów Historycznych im. AK, a Maciej Małozieć Członek Prezydium ZG ŚŻŻAK i koordynator *Programu Sztafeta* przedstawił projekt uchwały i wzór statutu Klubów Historycznych im. Armii Krajowej. Uchwała została przyjęta jako kolejny dokument wykonawczy w ramach *Programu Sztafeta* realizowanego przez ŚŻŻAK.





# Spotkanie opłatkowe ŚZŻAK

Po zakończeniu części poświęconej bieżącym sprawom Związku rozpoczęło się spotkanie Wigiline.

Do zebranych swoje słowa skierował Minister Lech Parell – Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Gen. Dyw. Krzysztof Stańczyk Dowódca Wojska Obrony Terytorialnej reprezentujący Władysława Kosiniaka-Kamysza – Wicepremiera, Ministra Obrony Narodowej, Zastępca Dyrektora Biura Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Adam Stefan Lewandowski oraz Agnieszka Pawelec reprezentująca Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawa Rafała Trzaskowskiego. W spotkaniu udział wzięła Przewodnicząca ZHR hm. Anna Malinowska, przedstawiciele Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, Ordynariatu Polowego i Straży Granicznej.

Minister Lech Parell wyróżnił wieloletniego Skarbnika Związku Macieja Jarośnińskiego medalem *Pro Bono Poloniae*.

Prezes Zarządu Głównego ŚZŻAK kpt. hm. Janusz Komorowski odznaczył medalem „Za Zasługi dla ŚZŻAK” Szefa UdSKiOR Lecha Parella oraz Piotra Hrycyka Redaktora Naczelnego Biuletynu Informacyjnego AK. – *Pan Minister Lech Parell odegrał czołową rolę dla pomysłowości prac ustawodawczych, że 14 lutego ustanowiono święto państwowe Armii Krajowej i dzięki temu Armia Krajowa po długim oczekiwaniu weszła do Narodu po wsze czasy. Chwała Panu Ministrowi! Stokrotnie dzięki!* – powiedział Prezes Komorowski.

**ZG ŚZŻAK**

foto: Piotr Hrycyk

# Armia Krajowa i „Solidarność” – o przekazie dziejowym dwóch pokoleń Polaków

*Zbigniew Jacek Jackiewicz*

Powstanie Warszawskie '44 i Powstanie „Solidarności” '80 to w historii Polski drugiej połowy XX wieku najważniejsze wydarzenia dotyczące walk o odzyskanie niepodległości. O ideowej wspólnocie środowisk Armii Krajowej i Solidarności, o łączących ich więziach, będzie mowa w dalszej części artykułu.

## Udział środowiska AK w Powstaniu Solidarności

Rok 1980 był kolejnym doniosłym doświadczeniem dla pokolenia AK, które czas pomiędzy 1944 a 1980 r. przetrwało w stanie wierności swym przekonaniom i wartościom, w stanie coraz lepszej integracji środowiskowej. Wiedzę na ten temat gromadzą publikacje z serii *Kamienie*, Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego im. Andrzeja Ostoi Owsińskiego, w szczególności biografie płk. Kazimierza Pluty-Czachowskiego i płk. Ludwika Muzyczki oraz monografia pt. *INTERREX* – wszystkie prace autorstwa Mirosława Lewandowskiego.

Dowódcy AK walczący o wolność Polski w 1944 r. i później w różnych formach, w 1980 r. w powstaniu Solidarności widzieli moment spełnienia marzeń o niepodległej Polsce. Środowisko Armii Krajowej w naturalnym porządku rzeczy wsparło niepodległościowy, obywatelski nurt Solidarności.

W listopadzie 1980 r. rejestruje się NSZZ Solidarność, a w styczniu 1981 r., więc stosunkowo szybko, w pierwszych miesiącach budowania struktur Solidarności, **z inicjatywy środowiska AK powstało w Gdańsku Koło Kombatantów NSZZ Solidarność – oficjalna struktura Związku zrzeszająca członków społeczności AK.**



foto: <https://ciekawostkihistoryczne.pl>

## Apel Rady Koła Kombatantów NSZZ Solidarność do uczestników walk o polskość i niepodległość

Ten dokument, zachowany w Archiwum Komisji Krajowej NSZZ Solidarność w Gdańsku, świetnie obrazuje nastrój i misję budowania środowiskowej struktury Solidarności. Apel zaczyna się od następującego wezwania:

*Bracie, Weteranie, Krajowa Rada Koła Kombatantów NSZZ Solidarność apeluje*



*do Twego żołnierskiego sumienia. Zastanów się – czy dobrą drogą zmierzasz i dotrzymujesz przysięgi żołnierskiej – złożonej w najbardziej tragicznych chwilach Ojczyzny – Bogu, Polsce i Jej Matce a naszej Hetmance.*

Po tych pierwszych słowach możemy poznać, że to nie jest zwykłe wezwanie do współpracy. To wezwanie odwołujące się do najważniejszych i podstawowych wartości, do serca i ducha. Dalej apel wyjaśnia:

*Koło Kombatantów NSZZ Solidarność zrzesza w swych szeregach uczestników walk o polskość i niepodległość; kombatantów, inwalidów wojennych prześladowanych i więzionych za swą patriotyczną postawę, którzy ofiarną służbą i osobistym poświęceniem torowali drogę do wolnej Polski.*

To czytelne wezwanie do przedstawicieli nurtu niepodległościowego (nn), kontynuującego działalność AK i WiN w Polsce powojennej.

Apel określa też najważniejsze zadania:

*Koło Kombatantów będzie rozwijać w społeczeństwie umiłowanie swego Kraju, jego historii i tradycji, kształtować patriotyczne postawy Polaków oraz dbać o przywrócenie właściwej rangi udziałowi wszystkich środowisk i formacji wojskowych w walce o polskość i niepodległość. Pragnąc kroczyć drogą prawdy i sprawiedliwości, Koło będzie kultywować i czynić drogowskazem swego codziennego działania pozostawione nam w dziejowym spadku bojowe zawołanie naszych przodków: Bóg, Honor i Ojczyzna.*

Tekst apelu zredagowany piękną polszczyzną z pewnością można uznać za odstępstwo od języka tego okresu, czyli języka partyjnej nowomowy ze śladami -ranami urzędowej cenzury.

Apel kończy się wezwaniem o utworzenie regionalnych kół kombatantów. Apel w formie ulotki nie jest datowany i podpisany, podaje za to dane kontaktowe: Gdańsk – Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 103 pok. 33, tel. 41-11-11.



foto: Baderker Łódźki

*Plk Witold Eustachy Kucharski ps. „Wicher” (1911–1994), kawaler Orderu Virtuti Militari*

Dane adresowe Koła Kombatantów pokrywają się z ówczesnym adresem KKP – władz krajowej NSZZ Solidarność, co przyjmijmy za znak bliskich i dobrych wzajemnych relacji.

Koło Kombatantów powstało w styczniu 1981 r. w Gdańsku i miało zasięg regionalny, choć od razu sygnalizowało cel budowy struktury ogólnokrajowej. Pierwszym Przewodniczącym Koła Kombatantów NSZZ Solidarność został **plk Witold „Wicher” Kucharski**, znany dowódca oddziału partyzanckiego działającego w okręgu AK radomsko-kieleckim, słynny z tego, że w okresie działania jego oddziału (X.1943 – I.45) przeprowadził 44 bitwy i potyczki, nie ponosząc większych strat.

W tworzeniu Koła Kombatantów pomagał Piotr Domaradzki, etatowy pracownik biura Komisji Krajowej Solidarności przy ul. Grunwaldzkiej, delegowany do pomocy przez KKP Solidarność.

## **„Szaniec” – biuletyn informacyjny Krajowej Rady Koła Kombatantów NSZZ Solidarność**

Pierwszy numer Biuletynu „Szaniec” ukazał się z datą 28 kwietnia 1981 r. Opisuje przebieg działalności Koła Kombatantów w okresie od stycznia do kwietnia 1981 r., prezentuje osoby zaangażowane w działalność koła i inicjatywy kombatancko-solidarnościowe.

Na stronie tytułowej pierwszego „Szańca” znalazły się znamienne słowa: *Mysł powołania do życia niezależnej, samorządnej organizacji kombatanckiej przyświecała szerokim kręgom byłych żołnierzy – bojowników o rzeczywistość wolną i niepodległą Polskę nie od dziś. Dopiero jednak po sierpniowym Przełomie pojawiła się możliwość urzeczywistnienia wcześniejszych zamierzeń.*

Te dwa zdania określają stosunek do przeszłości i teraźniejszości PRL-u, przywołują wartości budujące środowiskową tożsamość. Co jasne i najważniejsze: **środowisko AK deklaruje gotowość do czynnego udziału w Sierpniowym Przełomie**, nie chce być tylko obserwatorem wydarzeń.

W notatce dotyczącej zbliżającej się rocznicy Konstytucji 3 maja znalazła się konkluzja odnosząca do realiów czasu bieżącego, czyli kwietnia 1981 r.: *Ruch społeczny, którego dzieckiem i nadzieją jest NSZZ „Solidarność”, stawia sobie za cel odnowę życia i działania państwa, widząc w tym nadzieję na lepszą, jaśniejszą przyszłość narodu świadomego swej historii. I ta świadomość niech będzie dla nas – kombatantów – bodźcem do dalszej wiernej służby.*

W konkluzji postanowiono też *„uczcić święto 3 Maja wspólnie z NSZZ Solidarność – po uroczystej mszy w Bazylice Mariackiej w Gdańsku Koło Kombatantów weźmie udział w pochodzie i manifestacji”.*

Z treści „Szańca” dowiadujemy się, że:

10 stycznia 1981 r. w Sali parafialnej Katedry Oliwskiej odbyło się inauguracyjne zebranie, na którym wyłoniono Prezydium. 15.01.81 r. zebrano się Prezydium, które powołało 12 komisji problemowych, w tym Komisję Weryfikacyjną. Prezydium postanowiło pomóc finansowo w budowie witraży w kościele św. Jacka w Warszawie. 1 lutego 1981 r. na spotkaniu informacyjnym uczestniczyło około stu kombatantów. 11 lutego na posiedzeniu Koła Kombatantów Komitet Założycielski przekształcono w Radę Kombatantów, honorowym Przewodniczącym Koła postanowiono obwołać generała Mieczysława Borutę Spiechowicza, uzależniając decyzję od jego zgody. W marcu podjęto sprawę sztandaru Koła i powołano Sąd Koleżeński. 4 kwietnia na posiedzeniu Prezydium dyskutowano kwestie pielgrzymki do Częstochowy i sprowadzenia do kraju zwłok gen. Sikorskiego.

„Szaniec” nr 1 informuje, że w drodze wyborów funkcje w Radzie Kombatantów zostały 11 lutego 1981 r. rozdzielone następująco:

- Przewodniczący Koła: kol. Witold „Wicher” Kucharski,
- Wiceprzewodniczący – kol. Zbigniew Adam Mazur, Krystyna Zepeth, Jerzy Kamicki.

Przewodniczący komisji:

- weryfikacyjno-odnaczeniowej: kol. Tadeusz Szulc,
- organizacyjno-prawnej: Witold „Wicher” Kucharski,
- współpracy krajowej: kol. Lucjan Krukowski,
- współpracy zagranicznej: kol. Tadeusz Cieszewski,
- socjalno-bytowej: kol. Zygmunt Przyłuski,
- ochrony zdrowia: kol. Joanna Panson,
- interwencyjnej: kol. Henryk Sobolewski,
- historycznej: kol. Hubert Górnowicz,



- młodzieżowej: kol. Maria Herman,
- informacyjnej: kol. Henryk Sobolewski,
- finansowo-gospodarczej: kol. Stanisława Zwiewka.

Kapelanem Koła został ks. prałat Goździewicz, a kwatermistrzem Koła – Józef Pietkun.

## „Wiarus” – organ Kombatantów NSZZ Solidarność

Drugim obok „Szańca” wydawnictwem Koła Kombatantów NSZZ Solidarność był „Wiarus”. Czwarty numer datowany na czerwiec-lipiec 1981 r. to również dokument zachowany w Archiwum Komisji Krajowej NSZZ Solidarność w Gdańsku. Przyjmijmy go za dowód, że Koło Kombatantów od początku swej działalności prowadziło aktywną działalność informacyjno-wydawniczą.

## Gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ Solidarność, wrzesień 1981 r.

W czasie Powstania Solidarność senior, patronem i przywódcą całego środowiska AK był ostatni żyjący wówczas generał nominowany przez wojskowe władze II Rzeczypospolitej – **gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz**. W asyście pocztu sztandarowego Koła Kombatantów był gościem specjalnym I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność, jaki odbył się w Gdańsku-Oliwie w 1981 r. Okoliczności spotkania były spektakularne. 27 września 1981 r. sala zjazdowa powitała generała aplauzem, odśpiewała „STO LAT”, Generał w swoim przemówieniu zaś powiedział m.in.:

[...] *Jako najstarszy generał II Rzeczypospolitej Polskiej, wiernie żyjący nad Wisłą, używam Was Drodzy przyjaciele w imię miłości, a nie nienawiści, uczcie się żyć pospołu z myślą o Polsce i tylko o Polsce, a Polska obfитоści stanie się Rzeczapospolita,*



fot.: domena publiczna

Gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz

*matką nas wszystkich. Bądźcie solidarni w dobrym, mądrym i szlachetnym. Solidarni w złym są naszym przeciwieństwem. To oni doprowadzili Polskę najpierw do moralnego, a potem do materialnego upadku. Solidarni w dobrym, mądrym i szlachetnym, do Was to Państwo mówię, podajcie sobie czyste, braterskie dłonie, by razem przebudować zrujnowaną Ojczyznę. [...] Pamiętajmy, że prawda jest jedna, a kłamstw tysiące. Prawda jednoczy w prawdzie, kłamstwo dzieli, pozostając na zawsze kłamstwem. Szukajmy prawdy, bo ona nigdy nas nie zawiedzie. Prawda i tylko prawda wyzwoli nas z udręki, poniżenia i głodu. [...] Pamiętajcie drodzy przyjaciele, kłamstwo jest stare jak świat, prawda jest wiecznie młoda. Bądźcie rycearzami prawdy, a jestem przekonany, że na pewno – zwyciężycie. Jako stary żołnierz trzech wojen, siedmiu więzień i dwóch obozów niemieckich, z których uciekłem, całym sercem jako żołnierz tu jestem i pozostanę z Wami tu Państwo wszystkimi.*

To jedno z najpiękniejszych polskich przemówień patriotycznych z okresu II połowy XX wieku.

Swą obecność na I KZD NSZZ Solidarność w Gdańsku-Oliwie, wśród ludzi Solidarności, gen. Boruta-Spiechowicz zaznaczył też w wywiadzie udzielonym i opublikowanym w Tygodniku Solidarność, nr 27 z 2 października 1981 r.

### **Żołnierze Armii Krajowej, antykomunistycznego podziemia w szeregach NSZZ Solidarność**

Regionalne i branżowe struktury Solidarności nie zapominają o osobach z AK-owską przeszłością zaangażowanych w tworzenie Solidarności lub późniejszą walkę Solidarności o prawo do istnienia.



foto: <https://zamosciopedia.pl/>

*Kpt. Jerzy Matuszewski*

**Kpt. Jerzy Matuszewski** (1926–2000) w 1981 r. tworzył **Koło Kombatantów Zamojskiej Solidarności**, a w latach 1989–1992 był Przewodniczącym Oddziału NSZZ Solidarność w Zamościu. To dość



foto: [www.GazetaCzestochowska](http://www.GazetaCzestochowska)

*Gen. Antoni Heda ps. „Szary”*

szczególny przypadek, że oficer AK po 1989 r. pełni znaczącą funkcję z wyboru w strukturze regionalnej związku, jaką jest Oddział.

W NSZZ Solidarność Region Mazowsze czołową postacią środowiska AK nawiązującą współpracę międzysrodowiskową był **gen. Antoni Heda „Szary”**. Tworzył Koło Kombatantów w skali Regionu Mazowsze. Co więcej, kiedy Koło było gotowe, by przekształcić się w strukturę ogólnopolską, został wybrany przewodniczącym tego Koła. Wybory odbyły się w Gdańsku 12 grudnia 1981 r. Antoni Heda „Szary” wrócił z Gdańska do Warszawy i został internowany w Białolecie. Tu doszło do międzypokoleniowego spotkania. Razem z legendarnym bohaterem Polskiego Państwa Podziemnego z czasów II wojny światowej internowani zostali w tej samej celi z „Szarym” członkowie Solidarności regionu Mazowsze: Jacek Knap, Waldemar Pernach i Wiktor Świetlik. We wspólnej więziennej celi nawiązywały się relacje, jak za dawnych lat, co przedstawiciele Solidarności Mazowsza do dziś chętnie wspominają.





foto: IPN

*Andrzej Ostoja-Owsiany przemawia przed kościołem Św. Krzyża w Łodzi, II poł. lat 80.*

**Solidarność Ziemi Łódzkiej** do grona najważniejszych osób tworzących regionalne struktury Solidarności zalicza **Andrzeja Ostoję-Owsianego**. W latach 1943–1945 Andrzej Ostoja-Owsiany był łącznikiem Armii Krajowej o pseudonimie „Jędrus”. Później walczył w oddziale Stanisława Sojczyńskiego ps. „Warszycy”. Wedle danych z Archiwum KK NSZZ Solidarność Andrzej Ostoja-Owsiany 12 grudnia 1981 r. uczestniczył w odbywającym się w Gdańsku Walnym Zebraniu Delegatów Koła Kombatantów i miał przypisany na tym zebraniu nr porządkowy 277/81. Po roku 1989 z rekomendacji Solidarności Ziemi Łódzkiej Andrzej Ostoja-Owsiany pełnił ważne funkcje samorządowe i państwowe, w tym funkcję senatora RP. Andrzej Ostoja-Owsiany jest patronem Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego.

NSZZ Solidarność Region Dolnego Śląska przechowuje pamięć o **Czesławie Czaplickim ps. „Ryś”**, żołnierzu NSZ, osadzonym w więzieniu na ul. Rakowieckiej w Warszawie.



foto: Narodowe Siły Zbrojne / FB

*Kpt. Czesław Czaplicki „Ryś”*

Czesław Czaplicki należy do kombatantów bezpośrednio zaangażowanych w działalność NSZZ Solidarność. Po wprowadzeniu stanu wojennego – 24 grudnia 1981 r. został uwięziony we Wrocławiu, następnie internowany w obozie w DarłóWKu od 8 stycznia do 13 lipca 1982 r. Po roku 1989 pracował w Biurze Interwencji Regionu Dolny Śląsk. Każdy kto odwiedzi siedzibę Regionu we Wrocławiu na korytarzu znajdzie tablicę poświęconą pamięci Czesława Czaplickiego.



foto: archiwum

*Gen. Elżbieta Zawacka „ZO”*

Kolejną ważną postacią jest **gen. Elżbieta Zawacka „ZO”**, kurierka KG AK. W 1980 r. Zawacka zaangażowała się w działalność Niezależnego Samorządnego Związku **Zawodo-**

fot.: <http://www.walczylizniewolnosc.pl>



Płk Wiesław Żakowski ps. „As”

wego „Solidarność”. W 1981 r. dzięki jej staraniom w toruńskich strukturach NSZZ „Solidarność” (Region Toruńsko-Włocławski) powstała Rada Kombatantów. Elżbieta Zawacka została członkinią Rady Głównej Kombatantów AK wybranej 12 grudnia 1981 r. w Gdańsku oraz powierzono jej prace Komisji Historycznej.

W Regionie Małopolska NSZZ Solidarność osobą pamiętaną przez członków Solidarności jest płk Wiesław Żakowski ps. „As” (1901–1989). Jedną z dostępnych biografii płk. Żakowskiego podaje, że w 1981 r. tworzył Koło Kombatantów Solidarność przy Międzyzakładowej Komisji Związkowej „Małopolska”. Wcześniej, w 1949 r. był więźniem więzienia na ul. Rakowieckiej w Warszawie.

\* \* \*

Ten przegląd nie wymaga uzupełnień, jest wystarczający dla stwierdzenia, że środowisku AK (Nurtu Niepodległościowego) w okresie od stycznia do grudnia 1981 roku udało się zbudować ogólnopolską strukturę Solidarności i zaangażowały się w ten proces znaczące postaci z kregów AK.

## Zakończenie

*Państwo polskie jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem [...] – to słowa artykułu 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1935 r. stanowiącego nie tylko normę konstytucyjnego ładu, ale też podstawowy kanon wychowania obywatelskiego. Piękne słowa, odznaczające się elokwencją sformułowań, wysoką kulturą prawną, a nade wszystko prymatem walki o polskość i niepodległość.*

Środowisko Armii Krajowej art.1 Konstytucji RP znało i przestrzegało. Dlatego czas Powstania Solidarności został potraktowany jako kolejne wezwanie do walki o wolność i polskość. Pokolenie Armii Krajowej w roku 1981 stanęło do tej walki na miarę swoich sił i możliwości. Pokolenie Solidarności zyskało wsparcie oraz przykład walki od swego historycznego, pokoleniowego, symbolicznego poprzednika.

**Armia Krajowa swoim imieniem, i honorem, wsparła Powstanie Solidarności, powstanie walki o niepodległość Polski. Spadek dziejowy dwóch pokoleń stał się historycznym faktem. Należy się im za to pamięć i chwała.**

Warto docenić pokolenie niezłomne, które wydarzenia 1980 r. przyjęło jako kolejne wyzwanie do walki o polską niepodległość. Warto wzbogacić i upowszechnić wiedzę o tym, że **środowisko kombatantów i Armii Krajowej kończyło swą walkę o niepodległość aktywnym udziałem w Powstaniu Solidarności i walce Solidarności o prawo do istnienia.**

*Zbigniew Jacek Jackiewicz, SZŻAK Okręg „Opocznik”, Solidarność Region Mazowsze*



# Moje dwie konspiracje – okupacyjne migawki w stulecie urodzin prof. dr hab. Zbigniewa Anusza

(cz. 3)

Oprac. Andrzej Anusz

Z pewnością nawet skromne wspomnienia zwykłych ludzi staną się w przyszłości materiałami, źródłami wiedzy dla przyszłości i upamiętnienia tego skrawka ziemi, na której wyrastałem – pisze w swych wspomnieniach Zbigniew Anusz.

W ostatniej – trzeciej części – autor przedstawia sylwetki pruszyńskich działaczy okresu wojny i okupacji – swoich rodziców, Karola i Wandę Anuszków, Antoniego Wadasa ps. „Sęk” i Aleksandra Kozioła ps. „Zbyszek”. Snuje także przeplatane początkowo rozważania nad minionym czasem, zadając jednocześnie odwieczne pytania: jak przekazać następcom zdobyte wartości? Jak ocalić je od zapomnienia? Jak pomóc młodym, aby umieli ustrzec się błędów ojców?

Poznajemy także historię najmniejszego pisma-ulotki drugiego obiegu „Żeby Polska była Polską” (1981–1989), którego pomysł wydawania Zbigniew Anusz powziął wstrząśnięty i pogrążony w rozpacz po tym, co stało się 13 grudnia 1981 r.

Red.

## Karol Anusz

Przedstawiając sylwetki pruszyńskich działaczy okresu wojny i okupacji, nie mogę nie wymienić swego ojca – Karola Anusza. Zarówno jego działalność, jak i nauczycieli w Pruszyńcu upamiętniła Aniela Zawadzka, wymieniając nazwiska prowadzących tajne nauczanie w swojej książce pt.: „Szkoła siedlecka w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1944”. Ówczesne nauczycielstwo, wychowane na „Siłaczce” S. Żeromskiego, poświęcenie dla spraw narodu uważało za swój naturalny obowiązek. Nic więc dziwnego, że ojciec mój współpracował ściśle z Czesławem Dylewiczem „Krukowskim”, Stanisławem Gunią „Siwym”, Tomaszem Hardejewskim „Grabem”, Aleksandrem Wadasem „Sękiem”. Pamiętam odwiedzin w Pruszyńcu „Krukowskiego”. Przyjeżdżał rowerem i obaj z ojcem zamykali się na długie rozmowy. Wtedy nie wiedziałem nic o roli pana Dylewicza w działalności siedleckiej Armii Krajowej. Do dziś pamiętam te nazwiska. Szczególnie bliskie kontakty łączyły ojca z jego młodszym kolegą A. Wadasem, kierownikiem szkoły w Golicach.



fot.: archiwum Andrzeja Anusza

Maria i Karol Anuszkowie w dniu ślubu,  
Warszawa 16 sierpnia 1919 r.



for.: archiwum Andrzeja Anusza

*Wanda Anusz i Maria Anusz, 7 marca 1934 r.*

Ojciec mój pochodził z chłopskiej rodziny o patriotycznych tradycjach. W domu wspomniano o jego stryjkach, zwłaszcza o Antonim, który za swą działalność skazany został na 10 lat katorgi na Syberii. Nic więc dziwnego, że ojciec mój należał do POW w okresie I wojny światowej.

Urodził się 4 listopada 1895 r. w Latowiczu. Do gimnazjum uczęszczał w Mińsku Maz. i Siedlcach. Prace nauczyciela rozpoczął w 1915 r. we wsi Mień (pow. Brański, woj. Białostockie), później w 1916-17 r. jego miejscem pracy była Oleśnica (pow. Siedlce) i pozostała nim na 4 lata. W 1920 r. przenosi się do Skórcza, w 1922 r. do Stoku Ruskiego, w 1931 r. do Pruszyzna (gdzie pracuje jako kierownik szkoły podstawowej do 1946 r.), w 1946 r. do Żeliszewa, w 1956 r. do Mrozów. Po przejściu na emeryturę pracował aż do 1968 r. Zawsze uczynny i życzliwy dla wszystkich.

Pamiętam, że ojciec mój już w Stoku Ruskim bardzo dużo czasu poświęcał pracy społecznej, rozmowom z mieszkańcami wsi, m.in. zainicjował budowę remizy strażackiej. Podobnie było w Pruszyźnie. Początkowo mieszkaliśmy w budynku szkolnym, którego połowę stanowiła sala lekcyjna, a drugą mieszkanie kierownika. Staraniom mego ojca Pruszyzna zawdzięcza nową dużą szkołę, wprawdzie drewnianą, ale jak na owe czasy rozległą i wygodną. Pamiętam, że ojciec mój w budowę wkładał całe serce, a następnie zabiegał o wyposażenie

nie pracowni w sprzęty i pomoce naukowe, takie jak warsztaty stolarskie, czy maszyna do szycia. Dążył stale do pogłębiania swej wiedzy. Ukończył szereg kursów wakacyjnych, między innymi ogrodniczy w Ursynowie. Zaowocowało to podniesieniem estetyki nie tylko obrzeża szkoły, która tonęła w kwiatkach, ale i całej wsi, bowiem zachęcał dzieci do dbałości o ogrody przydomowe i rozdawał im nasiona i bulwy ukochanych dalii.

Myślę, że napis na jego nagrobku „**Uczył żyć dobrze i pięknie**” – zawiera głęboką prawdę. Był odważny, m.in. odmówił ściągnięcia flagi z masztu 3 maja 1943 r.; nie zawahał się też pojechać w nocy po węgiel dla szkoły, co spowodowało jego aresztowanie przez Niemców; przechowywał także bibliotekę szkolną. Był człowiekiem konkretnego czynu. Rozmawiany w pracy społecznej, w działalności oświatowej, nie tylko wśród dzieci, ale i ich rodziców, pracował bezinteresownie i ofiarnie bez rozgłosu i chęci błyszczenia.

Gdy w 1916 r. zgłosił się do pracy, odradzano mu objęcie posady nauczyciela na wsi. Ukończenie szkoły średniej umożliwiałoby wtedy otrzymanie lepiej płatnej pracy w mieście – stąd pytanie, „czy nie szkoda pana na wieś?”. Ojciec jednak poszedł za głosem serca.

Zmarł nagle 15 sierpnia 1968 r. z powodu zawału serca. Spoczywa na cmentarzu w Mrozach.

## **Wanda Anusz-Rudka „Marzena”**

Urodzona 8 czerwca 1920 r. w Warszawie, w rodzinie nauczycielskiej. Szkołę powszechną ukończyła w Pruszyźnie, pow. Siedlce, następnie Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. W 1938 r. rozpoczęła studia (filologia polska) na Uniwersytecie Warszawskim.

Od listopada 1939 r. do 1 lipca 1944 r. należała do Szarych Szeregów, a w latach 1943–1944 do ZWZ AK Obwód „Sowa”. Współdziałała z grupą AK prowadzoną



przez Antoniego Wadasa ps. „Sęk”, który po przeniesieniu się z Pruszyzna do Golic, razem z Zajchowską ps. „Halina” odebrał od niej przysięgę. Wanda zajmowała się zbieraniem prowiantu dla więźniów, opiekowała się jeńcem z oflagu Baltazarem Zdańkowskim. Gromadziła materiały opatrunkowe i sprzęt sanitarny. Należała do grupy bardzo aktywnie działających harcerzek. Jej koleżanki to: Wiesława Lodwichówna, Janina Wierchowśka, Anna Zalechówna, Halina Chejło.

W latach 1939–1943 prowadziła komplety tajnego nauczania w Pruszyźnie. Na wiadomość o poszukiwaniu jej przez Niemców wyjechała w 1943 r. do Latowicza, dokąd przyjechał jej brat Zbigniew, wypuszczony przez Niemców z więzienia za okupem. W Latowiczu „Marzena” pracowała przez dwa lata jako nauczycielka na kompletach tajnego nauczania.

Po przejściu frontu ukończyła kurs nauczycielski dla maturzystów w Siedlcach. Tytuł magistra filologii uzyskała w 1951 r. na studiach dziennych, dojeżdżając z Mrozów.

Ma dwóch synów. W 1975 r. przeszła na emeryturę, choć pracowała jeszcze w Liceum Ogólnokształcącym im. A. Mickiewicza w Mrozach do 1998 r.

### **Antoni Wadas „Sęk”**

Urodzony 29 maja 1904 r. w Szaniawce z ojca Józefa i matki Bronisławy z Lechów. Pracował jako nauczyciel w Seroczynie, Skórcu, Suchożebach, Olszyc Szlachecki, od 1928 r. do 1940 r. w Pruszyźnie, do 1957 r. kierownik szkoły w Golicach, od 1970 r. w Borkach-Kosach gm. Zbuczyn. Od 1970 r. na emeryturze. Ukończył Studium Nauczycielskie – filologię polską oraz wiele kursów wakacyjnych. Ma dwie córki Halinę i Teresę.

Od 1928 r. do czasu wojny prowadził POW z młodzieżą starszą harcerstwo, kółka sportowe. W czasie okupacji brał udział w tajnym nauczaniu szkoły powszechnej. Od listopada 1939 r. należał do SZP, ZWZ, potem AK oraz tajnej organizacji nauczycielskiej. Przechowywał broń i amunicję.

Był wierny tradycjom rodzinnym, ponieważ jego matka należała do rodziny, która w 1863 r. za udział w powstaniu utraciła swój majątek (Grochówka k/Krzeska). Kolportował prasę konspiracyjną. Od 1944 r. ścigany przez Gestapo. Był komendantem placówki Stara Wieś, kontynuując dzieło ppor. Wiktora Stańskiego „Iskry”. Był człowiekiem o wielkim sercu. Zmarł 7 stycznia 1993 r. w Warszawie. Spoczywa na Cmentarzu Komunalnym Północnym w kwaterze żołnierzy Armii Krajowej (aleja W 19).

### **Aleksander Koziół „Zbyszek”**

Aleksander Koziół „Zbyszek” urodził się 10 października 1895 r. w Pruszyźnie. Ukończył 4 klasy carskiej szkoły powszechnej w Pruszyźnie. W latach 1929–1945 był wójtem gminy Stara Wieś. Był inspiratorem powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Pruszyźnie oraz aktywnym członkiem „Strzelca”. Odegrał ważną rolę w organizowaniu budowy szkoły powszechnej i ośrodka zdrowia w Pruszyźnie. Już 1 listopada 1939 r. wstąpił do Służby Zwycięstwa Polski. Przez 2 lata ukrywał skutecznie w budynku gminy Stara Wieś dowódcę Okręgu Siedleckiego AK mjr. Mariana Zawarczyńskiego „Ziemowita”. W sierpniu 1944 r. zjawił się u niego pułkownik NKWD, poszukując „Ziemowita”. Wizyty ponawiał kilkakrotnie, zażądał również meldowania się w NKWD, grożąc mu rozstrzelaniem, jeśli nie wskaże miejsca pobytu „Ziemowita”. W tej sytuacji – musiał uciekać. Ścigany następnie przez NKWD i UB ukrywał się w latach 1945–1949 pod nazwiskiem Kłos Stanisław w budynku szkoły powszechnej w Pruszyźnie, w domu pana Kazimierza Nowaka oraz we wsi Bali; nieustannie tropiony przez UB. Dobrze pamiętam pana Aleksandra. Był wyśmienitym mówcą i organizatorem. Jego zasługą było wyciągnięcie mojego ojca z rąk niemieckich. Należał do ludzi traktujących pracę społeczną jako ważne, bardzo ważne uzupełnienie pracy zawodowej.

Wójt Kozioł zasłużył się swojej wsi i ojczyźnie. Zmarł w 1984 r. w Warszawie. Nie będzie przesadą jeśli napiszę, że miał w sobie coś z Witosa, chłopskiego przywódcy.

## Zakończenie

Z pewnością nawet skromne wspomnienia zwykłych ludzi staną się w przyszłości źródłami wiedzy dla przyszłych pokoleń oraz upamiętnieniem tego skrawka ziemi, na którym wyrastałem. Wspomnienia te zawarłem w książce „Pruszyń, Pruszyń, Pruszyń” (2) wychodząc z założenia, że – *na mozaikę życia narodu składają się nie tylko wielkie czyny niezwykłych jednostek, ale i codzienność zwykłych, szczerych ludzi i w tej codzienności, w tej małości, jak w kropli wody odbija się tęcza cały świat.*

Czas zakończyć swe wspomnienia. Znów, jak przed laty zapachniała mi łąka, ziemia, zaszumiały pruszyńskie „krzaki”, poczułem zapach i smak wody Liwca. Wróciłem do

domu... Te powroty do „kraju lat dziecińczych” to tęsknota do tamtych marzeń i tamtych nadziei, w których dobry świat stał jeszcze otwarty i był w zasięgu ręki. To czas odwagi, tożsamości, tradycji, naiwności, pierwszej przyjaźni z ludźmi i zwierzętami, drzewami, z ziemią pełną naszych śladów. Teraz już wiem – był to powrót do źródeł... bo każdy ma swoją dolinę Issy..., swoją małą ojczyznę. Bo nasza rodzina i polska siła tkwi w tradycji, bez której nie ma sukcesów. Każdy z nas jest tworem przeszłości. **Dlatego warto każdy dobry ślad o swoich najbliższych ocalić od zapomnienia.**

Kończąc swe wspomnienia posłużę się słowami gen. Wojciecha Borzobohatego, które znalazłem w książce „Jodła” wraz z jego dedykacją: *„Pracę tę składam w hołdzie poległym żołnierzom Armii Krajowej. Niech ona będzie również wyrazem uznania dla tych, którzy przeżyli okupację”.*

## Bóg, Honor, Ojczyzna

Minęło już przeszło pół wieku, gdy jako młodzi ludzie za jedyną drogę do utrzymania dziedzictwa przodków musieliśmy uznać walkę. Wielu w niej zginęło, wielu przeżyło nieopisane męczarnie, by ta „co nie zginęła, wyrosła z naszej krwi”. Nie byliśmy w swoich dążeniach osamotnieni. Pamięć narodu przekazała nam wypowiedziane w odległym czasie mickiewiczowskie słowa: „Ja i Ojczyzna to jedno” i każdy z nas za J. Słowackim chciał o sobie powiedzieć „żem dla Ojczyzny sterał moje lata młode”.

Minęły lata krwi, cierpień, ofiar. I oto w tej chwili oglądamy się za siebie jak strudzeni żniwarze i myślimy nad tym, jak wzbogacić dorobek naszego życia, jak podzielić się swymi doświadczeniami i przemyśleniami z pokoleniami, które dopiero wchodzi w okres tworzenia nowej rzeczywistości.

Jak przekazać następcom zdobyte wartości? Jak ocalić je od zapomnienia? Jak pomóc młodym, aby umieli ustrzec się błędów ojców, skorzystać z ich dorobku, uchronić od zagrożeń, abyśmy byli mądrzy „przed szkoda”, a nie po niej? Pytania te można mnożyć, bo życie ludzkie nigdy nie jest w pełni szczęs-

liwe i bezpieczne i zawsze niesie zagrożenia i niepokoje. Walka dobra i zła jest nieśmiertelna i nie możemy się jej biernie przyglądać, ale do końca zachować wierność swoim ideałom, tak jak żołnierze, którzy ginąc na polach bitew, wołali „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Obecnie słyszymy wiele o zaniku patriotyzmu, o zagrożeniach, jakie niosą nam nowe czasy, o upadku moralności, o „szarganiu narodowych świętości”, jak to kiedyś określił St. Wyspiański. Na czym więc powinniśmy skoncentrować naszą działalność, aby nie stracili potomkowie niczego z dawnej tradycji narodowej, ale lepiej przygotowali się do



nowych lotów i nowych osiągnięć. Myślę, że właśnie jednym z tych sposobów jest upamiętnienie przeszłości, zarówno jej blasków, jak i cieni, ukazywanie roli woli narodu pozwalającej na zwycięstwo w najtrudniejszych warunkach. Nie możemy patrzeć obojętnie na lekceważenie dorobku przeszłości, gnuśność i lenistwo duchowe. Wnukowie nasi muszą mieć przynajmniej te wartości, których nam nie brakowało. I dlatego ukazujemy wzory postępowania. Nie lekceważmy żadnej tablicy pamiątkowej, potrzeby hołdu dla zasłużonych w jakiegokolwiek dziedzinie życia narodu. Musimy utrwalić w młodzieży przekonanie, że praca dla ojczyzny jest obowiązkiem, że prawdę głoszą słowa St. Konarskiego: *„Nie masz zasług. To, co my zowiemy zasługi, są tylko dla Ojczyzny wypłacone długi”*.

Z przekonania, że jesteśmy wszyscy dłużnikami Ojczyzny, płynąć będą czyny dobre i piękne, a także własna skromność i rzetelność, przy jednoczesnym szacunku dla minionych pokoleń, z których pracy czerpiemy soki dla obecnego życia.

Nie możemy tracić swojej czujności. Niektórzy uspokajają, że obecnie, gdy jesteśmy w NATO, możemy czuć się bezpiecznie. Czy istotnie? Wprawdzie rzeczywiście cieszy nas ten fakt, jednocześnie jednak nikt i nic nie pozwala nam na zdjęcie ciężaru z ramion, tak potrzebnego dla zapewnienia suwerenności naszemu państwu. Musimy nadal dźwigać swoje obowiązki, nie szczędzić wysiłku dla rozwoju kraju w każdej dziedzinie, bo tylko własna siła, wiara w siebie, troska o dobro kraju mogą być rękojmią naszego trwania i egzystencji wśród wolnych narodów. *„Pozostańcie wierni tradycjom waszych praoojców”* – woła Jan Paweł II.

Nie jesteśmy już młodzi i nie mamy wiele sił. Możemy jednak otoczyć opieką nasze wnuki, ostrzec ich przed naszymi narodowymi wadami, jak słomiane ognie, kunktatorstwo, bierność, ale i utrwalac takie wartości, jak wierność szlachetnym sprawom, choćby przegrany, Ojczyźnie, Honorowi. Musi-

my czuć, aby nasza młodzież nie ulegała modzie narkotyków, alkoholu, rozwiązłości seksualnej, nie wyżywała się w niszczeniu wartości, które winna szanować.

I tutaj nie brakuje nam pola do działania, o którym mówił już Jan Kochanowski: *„A niedorośli wnukowie, chyląc się ku starszej głowie, wykną przestawać na małe (małym), wstyd i cnoty chować w cale (w całości)”*.

Przydać się możemy także niejednemu dorosłemu, który ucieka od obywatelskich obowiązków, poczucia odpowiedzialności i nie korzysta nawet ze swojego przywileju ustosunkowania się do sposobu rządzenia krajem.

Doczekaliśmy się czasów, w których kraj nasz rozkwita. Nie wszystko jeszcze nas zadowala (1/3 społeczeństwa żyje jeszcze w biedzie) i każdy znaleźć może dla siebie pole działania, które po żołniersku powinien pełnić „Ku chwale Ojczyzny”.

Przepraszam, że nie usłyszeli Państwo słów bardziej krzepiących, pragnąłem jednak, aby doszły do głosu myśli, które na pewno towarzyszą nam wszystkim, całemu naszemu pokoleniu i będą mogły zaowocować w obecnej naszej codzienności w *„naszym małym budowniu”*, jakby powiedział poeta (K. I. Gałczyński).

[...]

*idź wyprostowany wśród tych co na kolanach  
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch  
ocalałeś nie po to aby żyć  
masz mało czasu trzeba dać świadectwo  
bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny  
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy [...]*

*Przesłanie pana Cogito  
(Zbigniew Herbert)*

[...]

*Ziemio ojczysta, ziemio jasna, / nie będę powalonym drzewem. / Codziennie mocniej w ciebie wrastam / radością smutkiem, dumą gniewem. / Nie będę jak zerwana nić. Odrzucam pusto brzmiące słowa. / Można nie kochać cię – i żyć, ale nie można owocować. [...]*

*Gawęda o miłości ziemi ojczystej  
(Wisława Szymborska)*

# „Żeby Polska była Polską” (1981–1989) – najmniejsze pismo drugiego obiegu

Pomysł wydawania pisma-ulotki „Żeby Polska była Polską” powziąłem 13 grudnia 1981 r. Byłem wstrząśnięty i pogrążony w rozpacz po tym, co się stało. Myśl, że wolna Polska, która zdawała się być w zasięgu ręki, znów nam przepadła – przerażała i była nie do zniesienia, wymagała przeciwdziałania. Jeszcze w tym samym dniu Nr 1 „czasopisma” był gotowy.

Tytuł zapożyczyłem z pieśni Jana Pietrzaka. Każdy numer gazetki otwierałem jakimś mottem narodowym, chrześcijańskim, o wydźwięku historycznym. Gazetka miała służyć „pokrzepieniu serc” i w związku z tym główną jej tematyką miała stanowić niezafałszowana i niezakłamana historia Polski wyrosła z chrześcijańskich korzeni. Szesnaście miesięcy „Solidarności” przybliżyło nam wolnościowe zrywy z lat: 56, 68, 70, 76. Prócz własnych tekstów umieszczałem wypowiedzi napisane przez syna Andrzeja i jego kolegów z NZS Uniwersytetu Warszawskiego. Bazę źródłową stanowiły docierające do moich rąk, za pośrednictwem synów, gazetki: „Tygodnik Mazowski”, „KOS”, „PWA”, „Wola”, „Horyzont”, „CDN”, „Gazeta Polska”, „Mała Polska”, „Nasz Czas”, „Refleksy”, „Wiadomości Podlaskie”, „BJUW” oraz ulotki NZS-u z gromadzonego przez Andrzeja „Archiwum Niezależnego Zrzeszenia Studentów”.

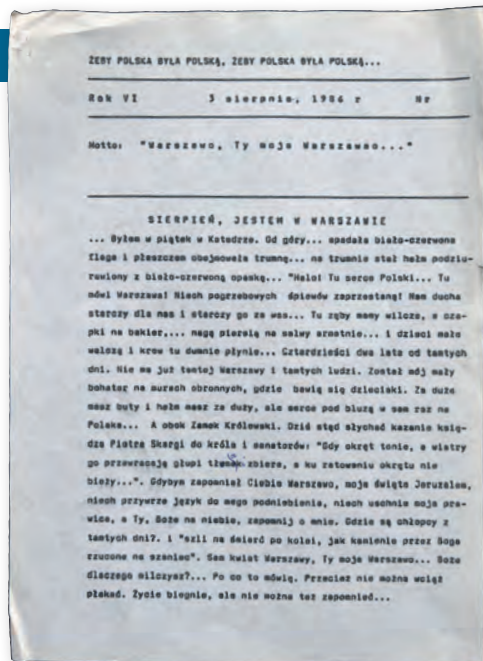
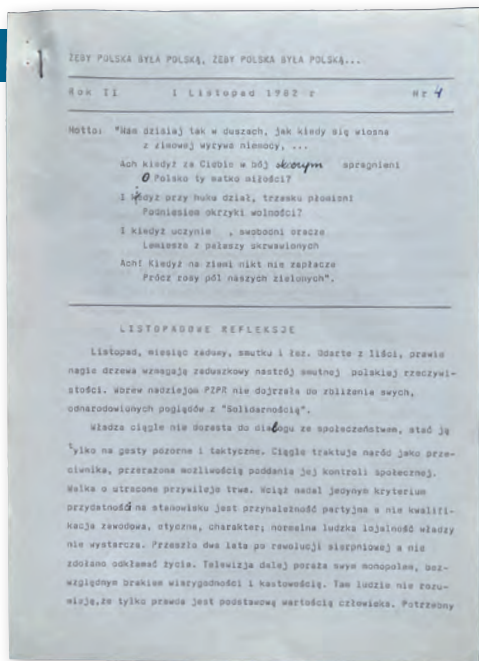
Z tych gazetek, ulotek, czasopism i książek wydawanych na Zachodzie oraz z nasłuchu radiowego, radiowych niedzielnych mszy wybierałem co cenniejsze fragmenty i akapity, które zamieszczałem w swej gazetce. Ze zrozumiałych względów przyjąłem zasadę niepodawania źródeł i nazwisk autorów, których teksty, nierzadko skrócone i zniekształcone, zamieszczałem bezceremonialnie, bez ich wiedzy i przyzwolenia w swoim czasopiśmie. Cóż – cel uświęca środki.

Redagowałem poszczególne numery, przepisując opracowany lub wybrany przeze mnie tekst trzykrotnie po 4 egzemplarze na maszynie. W pierwszym roku swej utajnio-

nej działalności „literacko – historycznej” wydawałem numer co tydzień. Aktywnie, a nawet w miarę systematycznie prowadziłem tę swoją „prywatną” wojnę z totalitarnym systemem przez 4 lata. Zmiana miejsca pracy w 1984 roku i związane z nią częstsze podróże znacznie osłabiły moją aktywność w tym zakresie. Gdyby nie pomoc synów, nie dotarłbym w swej działalności wydawniczej do końca wojny polsko-jaruzelskiej.

Poza synami wtajemniczeni byli w moją konspiracyjno-redaktorską działalność najbliżsi jak: żona, siostra i prof. A. Stryszak. Redagowanie tej gazetki z czasem stało się dla mnie potrzebą, nie tylko „pokrzepienia serc” innych, ale także własnego. Rozładowywało mnie psychicznie. W zasadzie stresu dostarczał nie tylko kolportaż polegający na rozrzucaniu gazetek w ekspresie „Kormoran”, rozrzucanie ich wieczorem po ławkach (przypinałem je pinezkami) na pustych przystankach tramwajowych i autobusowych, wysyłaniu gazetek drogą listowną do szkół średnich oraz uczelni warszawskich.

Jeszcze z czasów swej przynależności do pruszyńskiego Kedywu AK zapamiętałem słowa dowódcy, że: „*Tajemnica jest wtedy, gdy zna ją jedna osoba*”. Dlatego o swej działalności nie mówiłem nawet kolegom z pracy, do których miałem pełne zaufanie, przejawiające się choćby miesięcznymi wpłatami na „Solidarność”. Aby nie narażać własnego środowiska, nie rozprowadzałem swych gazetek w miejscu pracy. W zakładzie pracy przechowywałem tylko po 1 egzemplarzu każdego numeru wraz z „Archiwum NZS-u” Andrzeja. Odebrałem je w 1991



Egzemplarze nielegalnego pisma „Żeby Polska była Polską” z 1 listopada 1982 r. i z 3 sierpnia 1986 r.

roku kończąc pracę. Obecnie (1993 r.) przepisano mi je w 5 egzemplarzach, które rozdałem najbliższej rodzinie. Będą kiedyś jeszcze jednym świadectwem „tamtych”, nierzadko okrutnych czasów, czasów, które minęły, może tym razem już na zawsze.

Jest smutną prawdą, że od 1939 roku do 1989 roku, a zatem przez 50 lat tak zwana bibuła konspiracyjna stanowiła podstawową strawę duchową Polaków. Szczególny rozkwit tej konspiracyjnej działalności miał miejsce w okresie okupacji niemieckiej (1939–1944) oraz w okresie stanu wojennego (1981–1989).

Zarówno okupant niemiecki, jak i rodzima targowica tępiła tę działalność zaciekle. Różnica tkwiła jedynie w wysokości i rodzaju kary za to przestępstwo. W czasie okupacji niemieckiej okupant karał za gazetki obozem koncentracyjnym lub rozstrzelaniem. Komunistyczna targowica za gazetki „solidarnościowe” karała tylko więzieniem.

Jest rzeczą zdumiewającą, że – mimo przecież ogromnej infiltracji podziemia solidarnościowego agentami SB – przez cały 8-letni okres stanu wojennego gazetki wciąż żyły i docierały do swoich odbiorców.

## Dr Andrzej Anusz

Jako pomocnik ojca dodam kilka uwag od siebie. W szczytowym momencie, w okresie stanu wojennego, regularnie ukazywało się 1399 tytułów prasowych niezależnej bibuły. Łącznie w zbiorach Ośrodka Karta zarejestrowano 3083 czasopisma. Nakłady wychodzących przed sierpniem 1980 roku wahały się od kilkuset do nawet dwudziestu tysięcy w przypadku „Robotnika”, a w latach osiemdziesiątych osiągały nawet czterdzieści tysięcy („Z dnia na dzień”) lub nawet pięćdziesiąt tysięcy i więcej („Tygodnik Mazowski”). Minimalne wynosiły nawet po kilka egzemplarzy (gazetka w miejscach internowania).

Niezależna prasa osiągnęła imponujący zasięg. Według badań zespołu Adama Mielcarka w latach osiemdziesiątych podziemne czasopisma i książki docierały stale do 26% populacji powyżej piętnastego roku życia (w miarę stale do 11%, od czasu do czasu do 8%, sporadycznie do 7%). Przekładając te dane na liczby, bezwzględnie oznacza to 3,5 miliona osób. Konstanty Gebert podany wynik uważał za zawyżony, sam określa zasięg niezależnych wydawnictw na połowę tej liczby, tzn. 1,5–2 mln osób. Nawet przyjmując tę liczbę, jest to wynik bardzo wysoki.



foto: Piotr Hrycyk



*Dr Andrzej Anusz, historyk, polityk i poseł na Sejm I i III kadencji, członek ZG ŚZZAK*

Nasza gazetka w istocie była samizdatem, czyli drukiem przepisywanym na maszynie do pisania. Ojciec jak wspominał przepisywał każdy numer cztery razy, używając do jednostkowego pisania, w zależności od możliwości 4 lub 5 przebitek, tak, aby tusz mógł przebić się przez nie. Dawało to około 20 egzemplarzy jednorazowego nakładu gazetki.

Była to jedna z najmniejszych, jeśli nie najmniejsza, gdy idzie o nakład, gazetka podziemna, która jednak ukazywała się przez 8 lat, co w podziemnym ruchu wydawniczym było bardzo dużym osiągnięciem. Od 13 grudnia 1981 roku do czasu wyborów w czerwcu 1989 roku ukazało się 98 numerów „Żeby Polska była Polską”. Był to okres 91 miesięcy, tak więc średnia ukazywania się pisma wynosiła ponad 1 numer miesięcznie.

Przez cały okres wydawania gazetki udało się nam zachować pełną konspirację i nie doszło do żadnej wpadki.

Były pewne nieostrożności, m.in. w numerze 5 z 11 listopada 1982 roku rocznicowy artykuł pt. „11 listopada 1918 w 64. rocznicę wyzwolenia narodu polskiego”, choć z zasady tekstów nie podpisywaliśmy. Sygnowałem – AKAN – były to pierwsze litery Andrzej Karol Anusz, mogło to stanowić pewien trop dla Służby Bezpieczeństwa. W następnym numerze ojciec w tekście pt. „Kartka z dziennika – 11 listopada 1981 r.” opisując niezależne obchody Święta Niepodległości sprzed roku, napisał m.in.: „Tłum był tak ogromny, że zgubiłem się z Andrzejem. Było mi żal – w tym dniu od lat byliśmy zawsze razem”. Była to nieostrożność – użycie w tej relacji mojego imienia było niepotrzebne. Na szczęście te niedopatrzienia nie skończyły się dla nas żadnymi konsekwencjami.

Często razem z ojcem wspólnie słuchaliśmy audycji rozgłośni Radia Wolna Europa, sekcji polskiej BBC i Głosu Ameryki. Ojciec kupił w sklepie zupełnie wyjątkowy radioodbiornik „Spidola”, o którym redaktorka podziemnego Tygodnika Mazowsze mówiła: *Byłam »przykuta« do radia – »Spidoli« produkowanego chyba na Łotwie. Fantastyczny zakres stacji, po prostu wszystko można było na tej »Spidoli« złowić. Do dziś nie wiem, jak to się stało, że władze Związku Radzieckiego, które tak izolowały społeczeństwo, pozwoliły na wypuszczenie radia z takimi zakresami. To po prostu była »żyła złota«.*

Muszę jednocześnie stwierdzić, że to ojciec był głównym redaktorem „Żeby Polska była Polską”. Ja byłem jego pomocnikiem. W tym czasie koncentrowałem się na aktywności w redakcji „Kuriera Akademickiego”.

Uzupełnieniem tego wstępu jest 98 odtworzonych numerów pisma „Żeby Polska była Polską” z okresu od 13 grudnia 1981 do czerwca 1989 r.

Na zakończenie tych wspomnień ojca chciałbym podkreślić, że był on uczestnikiem dwóch konspiracji: w czasie drugiej



Pismo Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) „Kurier akademicki” z lutego 1987 r.

wojny światowej – żołnierzem Armii Krajowej, a po wprowadzeniu przez komunistyczne władze 13 grudnia 1981 r. – podziemnym redaktorem i wydawcą nielegalnej gazetki „Solidarność”.

Ojciec zawsze podkreślał związek między Armią Krajową a „Solidarnością”.

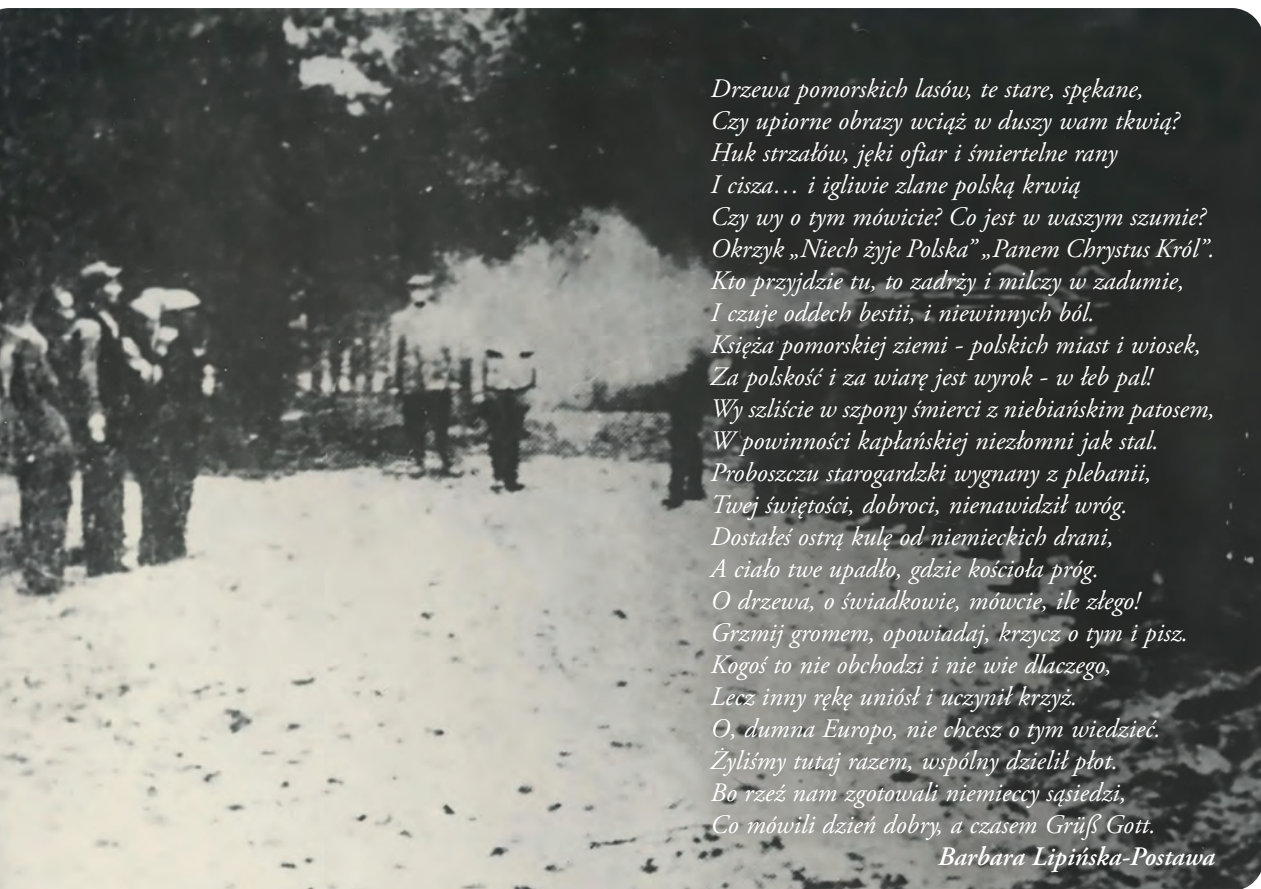
## Piśmiennictwo:

- Anusz Z.: *Rodzina Anuszków*. Warszawa, 1982, rękopis.
- Anusz Z.: *Pruszyń, Pruszyń, Pruszyń*. Wyd. Akces, Warszawa, 1991.
- Nowak K.: *Skład osobowy „Kedywu” Armii Krajowej w Pruszyń*, Archiwum Pruszyń, 1991.
- Proszak J.: *Siedem wieków pieśni polskiej*. Warszawa Wyd. Szkol. Ped. 1979.
- Twardowski J.: *Nie przyszedłem pana nawracać – wiersze 1937–1985*, Wyd. Archidiecezji Warszawy, Warszawa, 1986.
- Zawadzka A.: *Szkoła siedlecka w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1944*. Warszawa, PWN, 1986.

## Przypisy:

1. Zbigniew Anusz: „Żeby Polska była Polską, żeby Polska była Polską...” (1981-1989), Warszawa-Olsztyn 2000, maszynopis powielony s. 1-4
2. Justyna Błażewska: *Papierowa rewolucja z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976-1989/90*. Warszawa 2010, s. 259
3. Tamże, s. 261
4. Jan Olszkie: *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976-1989*. Warszawa, 2015, s. 272





*Drzewa pomorskich lasów, te stare, spękane,  
Czy upiorne obrazy wciąż w duszy wam tkwią?  
Huk strzałów, jęki ofiar i śmiertelne rany  
I cisza... i igliwie zlane polską krwią  
Czy wy o tym mówicie? Co jest w waszym szumie?  
Okrzyk „Niech żyje Polska” „Panem Chrystus Król”.  
Kto przyjdzie tu, to zadrży i milczy w zadumie,  
I czuje oddech bestii, i niewinnych ból.  
Księża pomorskiej ziemi - polskich miast i wiosek,  
Za polskość i za wiarę jest wyrok - w łeb pał!  
Wy szliście w szpony śmierci z niebiańskim patosem,  
W powinności kapłańskiej niezłomni jak stal.  
Proboszczu starogardzki wygnany z plebanii,  
Twojej świętości, dobroci, nienawidził wróg.  
Dostałeś ostrą kulę od niemieckich drani,  
A ciało twe upadło, gdzie kościół przegnął.  
O drzewa, o świadkowie, mówcie, ile złego!  
Grzmij gromem, opowiadaj, krzycz o tym i pisz.  
Kogoś to nie obchodzi i nie wie dlaczego,  
Lecz inny rękę uniośł i uczynił krzyż.  
O, dumna Europo, nie chcesz o tym wiedzieć.  
Żyliśmy tutaj razem, wspólny dzielił płot.  
Bo rzeź nam zgotowali niemieccy sąsiedzi,  
Co mówili dzień dobry, a czasem Grüß Gott.*

*Barbara Lipińska-Postawa*

for. IPN

## Wiersz o niemieckiej Zbrodni Pomorskiej

Październik i listopad jest na Pomorzu czasem wypominków. W roku 1939 Niemcy zamordowali przez te dwa miesiące tysiące pomorskich Polaków. W świetle definicji ludobójstwa ONZ było to pierwsze ludobójstwo podczas II wojny światowej.

Proszę, byśmy o tym pamiętali nie tylko w Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej (2 października), ale przez cały rok. Kilka dni temu znana poetka **Barbara Lipińska-Postawa** napisała wstrząsający wiersz, z dramatyczną puentą, o tych zbrodniach, nawiązując do postaci ks. Antoniego Henryka Szumana, proboszcza starogardzkiego, zamordowanego w drzwiach kościoła w Fordonie (został przedtem wypędzony przez *volksdeutsche* ze swojej parafii). W ciągu tych dwóch miesięcy Niemcy zamordowali około 220 księży

diecezji chełmińskiej! Codziennie średnio trzech-czterech! Najwięcej 16 października – trzydziestu! Data znacząca! Mistyczna! Czy dlatego Duch Święty sprawił, że 16 października wybrzmiało *Habemus papam*?! Głównymi sprawcami tych zbrodni byli bandyci z cywilnej, paramilitarnej organizacji *Selbstschutz*, korzystający z parasola ochronnego Gestapo i SS. To byli sąsiedzi zamordowanych: „Bo rzeź nam zgotowali niemieccy sąsiedzi, Co mówili dzień dobry, a czasem *Grüß Gott*!”

Głównymi sprawcami tych zbrodni byli bandyci z cywilnej, paramilitarnej organizacji *Selbstschutz*, korzystający z parasola ochronnego Gestapo i SS. To byli sąsiedzi zamordowanych: „Bo rzeź nam zgotowali niemieccy sąsiedzi, Co mówili dzień dobry, a czasem *Grüß Gott*!”

*Piotr Szubarczyk*



# Generał Tadeusz Piskor

Wojciech Parzyński

Kontynuując cykl artykułów poświęconych warszawskiej dzielnicy Sadyba, autor Wojciech Parzyński w kolejnych odcinkach przedstawia jej wybitnych mieszkańców – oficerów Wojska Polskiego, zasłużonych dla sprawy niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej. W poprzednich numerach „Biuletynu” przedstawiliśmy już postaci: kpt. Feliksa Gwizdza ps. „Stryk” (BI 09/25) oraz płk. Janusza Albrechta ps. „Wojciech”, „Ksawery” (BI 10/25).

Nazwa dzielnicy Sadyba wywodzi się od założonej w 1923 r. Oficerskiej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Sadyba”, która budowała domy dla kadry oficerskiej wzdłuż fortu „Czerniaków”. Wcześniej teren dzisiejszej Sadyby był znany jako Czerniaków. Stąd też wywodziła się nazwa drugiego, budowanego od 1921 osiedla z willami dla wyższej kadry urzędniczej – Miasta-Ogrodu Czerniaków, rozplanowanego w latach 20. XX wieku według angielskiej idei miasta-ogrodu. *Red.*

Na warszawskiej Sadybie Oficerskiej przy ul. Morszyńskiej 25 mieszkał **gen. dyw. Tadeusz Ludwik Piskor ps. „Ludwik”** (pseudonim z czasów walki o niepodległość) – żołnierz Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, w latach 1926–1931 szef Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego), w 1939 r. dowódca Armii „Lublin”, od 1945 r. do końca życia przebywał na emigracji. W lutym bieżącego roku minęła 135. rocznica Jego urodzin.

**Tadeusz Ludwik Piskor** (1889–1951) był synem Julii z Zagórskich i Władysława Piskora – inżyniera hutnika. W 1907 r. ukończył jedno z najlepszych i najstarszych liceów w Warszawie im. generała Pawła Chrzanowskiego, szkoły obecnie noszącej im. Jana Zamoyskiego. W latach 1908–1913 studiował na Uniwersytecie w Liège w Belgii i Politechnice Lwowskiej. Studiów nie skończył. Walka o Niepodległość Polski była dla niego ważniejsza. W czasie studiów jeszcze w Liège zaangażował się w działalność konspiracyjną – początkowo w Związku Walki Czynnej, którą następnie kontynuował od 1912 r. w Związku Strzeleckim. W 1913 ukończył paromiesięczną tajną Oficerską Szkołę Związku Strzeleckiego w Struży. Był jednym z 71 jej absolwentów. Na dobrą sprawę ta szkoła i późniejszy półroczny kursy

w latach 1924–25 dla wyższych dowódców w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych w Warszawie oraz przeszkolenie w 1925 r. we Francji, były jedynymi kwalifikacjami wojskowymi późniejszego szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

W Legionach Polskich był od początku, od czasu ich utworzenia, dowodząc na froncie



foto: domena publiczna

Gen. dyw. Tadeusz Ludwik Piskor



*Oflag VII A Murnau. Gen. dyw. Tadeusz Piskor odmawia podania ręki witającemu go płk. Freyowi. Za generałem stoi mjr dypl. Władysław Steblik.  
Źródło: T. K. Gruszka, W Murnau, Londyn 1994 r.*

fot.: myrimu.com

I wojny światowej najpierw kompanią, batalionem, później będąc szefem, a następnie I oficerem sztabu I Brygady.

W lipcu 1917 r., po kryzysie przysięgowym został internowany w obozie w Beniaminowie. Od listopada 1918 r. w Wojsku Polskim, będąc kolejno szefem sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin, szefem sztabu Grupy Operacyjnej „Bug”, szefem sztabu 2. Dywizji Piechoty Legionów, Grupy Operacyjnej Kawalerii płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego i Grupy Operacyjnej gen. Edwarda Rydza-Śmigłego.

W wolnej Polsce w 1918 r. zweryfikowany mu został stopień – podpułkownika. Od listopada 1919 r. do kwietnia 1920 r. był adiutantem generalnym Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. W maju 1920 r. został awansowany do stopnia pułkownika w korpusie oficerów piechoty i wskazany mu został oddział macierzysty – 1. pułk piechoty Legionów. W parę miesięcy po awansie został powołany na szefa Oddziału III Naczelnego Dowództwa. W grudniu 1921 został mianowany szefem Biura Ścisłej Rady Wojennej i II zastępcą szefa Sztabu Generalnego. W marcu 1924 r. został mianowany generałem brygady, a w październiku 1925 r. został dowódcą 28. Dywizji Piechoty w Warszawie. Wkrótce

mianowano go szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. 1 stycznia 1928 prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki mianował Tadeusza Piskora generałem dywizji. 3 grudnia 1931 roku został zwolniony ze stanowiska szefa Sztabu Głównego i mianowany inspektorem armii.

Gen. Tadeusz Piskor swe szybkie awanse w dużej mierze zawdzięczał Marszałkowi J. Piłsudskiemu, którego

był ulubionym oficerem, mimo stosunkowo niskich kwalifikacji wojskowych. Ale kto takie w tamtym czasie miał? Tych można było w okresie kształtowania się niepodległego państwa polskiego „policzyć na palcach”.

Był żołnierzem Legionów Polskich od początku ich utworzenia, w latach 1919–20 był jednym z adiutantów J. Piłsudskiego. W końcu lat 30. został jednym z najważniejszych oficerów w Polsce. Piastował funkcję szefa Sztabu Generalnego (1926–28) a po reorganizacji struktury Ministerstwa Spraw Wojskowych był szefem Sztabu Głównego (1929–31), a następnie inspektorem armii (1931–39).

Dla obecnych mieszkańców Sadyby istotnym może być fakt, że w jego domu przy ul. Morszyńskiej 25, w 1926 r. gościł z wizytą na czarną kawę marszałek Piłsudski.

Po wybuchu wojny, 4 września 1939 został mianowany dowódcą Armii „Lublin” z podporządkowaniem mu również Armii „Kraków”. Początkowo podległe mu armie osłaniały rubież Wisły. Po bezskuteczności tego przedsięwzięcia generał podjął decyzję przebijania się dowodzonymi siłami, do Lwowa wzdłuż osi Tomaszów Lubelski–Bełżec. Wobec nieosiągnięcia zakładanego rezultatu, 20 września 1939 r. generał rozkazał zaprzestania walki i zniszczenia sprzętu

bojowego oraz zalecił oficerom i żołnierzom zawodowym przejście do konspiracji.

Całą wojnę przeżył w niewoli, przebywając w obozach jenieckich, początkowo w Oflagu VII A Murnau, gdzie został wybrany starszym obozu. Z Murnau w krótkim czasie został przeniesiony, gdyż podczas porannego apelu w dniu 11 listopada 1939 r. w obecności wszystkich osadzonych gen. Tadeusz Piskor odmówił podania ręki niemieckiemu komendantowi obozu płk. dr. Ulrichowi Freyowi, a następnie wygłosił patriotyczne przemówienie. Ostatnim obozem jenieckim generała był Oflag VI B Dössel (Doessel) w Nadrenii Północnej-Westfalii, w którym generał był komendantem tajnej organizacji wojskowej, wchodzącej w struktury AK. Wraz z oswobodzeniem obozu 1 kwietnia 1945 r. przez żołnierzy amerykańskich, generał odzyskał wolność. W tym samym miesiącu wyjechał do Londynu, gdzie osiadł na stałe. W strukturach Armii Polskiej na Obczyźnie pozostawał w dyspozycji szefa Sztabu Naczelnego Wodza. Na emigracji działał w Komisji Historycznej Sztabu Głównego i przewodniczył Komisji ds. Żołnierzy 1939.

Generał Tadeusz Ludwik Piskor był dwukrotnie żonaty. Pierwszą jego żoną była Maria Wacława Ines z Rudnickich 1. voto Saska (była żoną prof. Stefana Saskiego 1888–1974), która zmarła w 1932 r. Miał z nią zmarłą w dzieciństwie córkę.

Generał, przebywając w obozie jenieckim w Silberberg VIII, w 1940 r. ożenił się *per procura* z Lucyną z Kacperskich, z którą miał syna Jerzego (ur. 1946), absolwenta Królewskiej Szkoły Wojskowej w Kingston, inżyniera, majora armii kanadyjskiej.

Generał Tadeusz Piskor miał również swoje mieszkanie w Warszawie w al. Szucha 2. (*vide* Książka Telefoniczna 1938/39 s. 260). Być może, tuż przed wojną mieszkanie to było jego ostatnim centrum życia w Warszawie.

foto: zbiory Jerzego Izdebskiego



Gen. Tadeusz Piskor, Londyn, kwiecień 1945 r.

Nierozzerwalnie z generałem Piskorem związana jest historia, którą żyła Warszawa w latach 30. ubiegłego wieku, opisana przez znanego pisarza i eseistę Kazimierza Brandysa (1916–2000) w książce „Miesiące 1978–1981”. Cytuję fragment ze skrótami, niewnoszącymi nic do opisanego zdarzenia:

[...] Około roku 1930 w Warszawie II Oddział Sztabu Głównego został poinformowany przez kontrwywiad, że wiadomości dotyczące tajnych planów strategicznych przenikają do jednego z państw sąsiednich. Informacja [...] alarmująca, [bowiem – dopisek autora] do wojskowych tajemnic miała dostęp niewielka liczba osób: Minister Spraw Wojskowych, Szef Sztabu i Inspektorzy Armii. Postawiono na nogi kontrwywiad. Po miesiącach obserwacji [...] w wyniku użytych metod krąg poszłak wokół osoby majora [mjr Piotr Demkowski – przyp. Red.] z każdym dniem się zacieśniał. Wreszcie uzyskano pewność – brakowało jedynie rzeczowych dowodów. [...] Inwigilacja była szczelnie zakonspirowana, [...] kiedy na dworcu [...] pojawił się major X, ubrany w cywilny garnitur, z przewieszonym przez ramię ple-dem podróżnym; walizki niósł tragarz. [...] Mimo ostrych sprzeciwów majora poddano go rewizji osobistej. Nie znaleziono nic – ani w ubraniu, ani w walizkach. [...] mieli już zwinąć akcję, gdy wpadł mu w oko kraciasty





Gen. T. Piskor (1) i jego żona Maria (2) podczas wypoczynku w Truskawcu. Widoczni także Prezydent Drohobycza Rajmund Jarosz (3) wraz z synem Romanem Jaroszem (4). Lata 20/30. XX w.

foto: NAC

pled. Nagle sobie uprzytomnił, że major nie powierzył go tragarzowi: idąc peronem, niósł go na ramieniu. [...] We frędzlach pledu były ukryte bibułowe zwitki. Pamiętam komunikat PAT-a [...] o rozstrzelaniu majora X za działalność szpiegowską na rzecz „jednego z państw ościennych”. [...] Jednak [...] o szczegółach oraz epilogu dowiedziałem się podczas okupacji od Wacława Zenowicza, mego teścia. Zwłoki majora X pochowano bezimiennie, miejsce grobu było wiadome nielicznym osobistościom ze sfer wojskowych. Cmentarz obserwowano. W kilka tygodni po egzekucji przed bramą cmentarną zatrzymał się samochód, z którego wysiadła zawoalowana dama z kwiatami. Skierowała się w głąb cmentarza. Zaskoczono ją przy bezimiennej mogile w momencie, gdy składała bukiet szkarłatnych róż. Śledzący oficerowie rozpoznali w niej żonę Szefa Sztabu Głównego generała P. (Piskora) [...] Żona generała P., o której wkrótce zaginął ślad i słuch, pozostawiła dwunastoletniego syna, urodzonego w poprzednim małżeństwie z profesorem uniwersytetu, wybitnym teoretykiem prawa.

W książce Andrzeja Wojtaszaka „Generalijska Armia Polska 1918-1926” znalazłem informację, że żoną generała Tadeusza Piskora w czasie sprawowania przez niego funkcji Szefa Sztabu Głównego była Maria Ines Rudnicka – zmarła w 1932 r. Generał pełnił swą

funkcję do 3 grudnia 1931 r. Dla każdego zainteresowanego tematem pojawiają się pytania, które usiłowałem wyjaśnić.

W 1931 r. został rozstrzelany za szpiegostwo na rzecz ZSRR mjr Piotr Demkowski. Spotkałem się z opinią historyków (nigdzie niepublikowaną), że oficer uwiódł żonę generała Piskora, która dała mu do wglądu listę polskich agentów, działających na terenie Rosji Sowieckiej. Nigdzie w dostępnej literaturze

dotyczącej okresu międzywojennego nie znalazłem potwierdzenia tego faktu. Myślę, że nigdy gen. T. Piskor nie zostałby powołany na stanowisko inspektora armii po odwołaniu go ze stanowiska szefa Sztabu Głównego. Dlatego też opisane wyżej dywagacje Kazimierza Brandysa, z konieczności uznałem za fikcję literacką. Chociaż generał Juliusz Rómmel (1881–1967) w swoich wspomnieniach „Za honor i ojczyznę” wydanych przez warszawskie Iskry w 1958 r. pisał o generale T. Piskorze i być może o opisanej sprawie, delikatnie mówiąc mocno dwuznacznie:

Człowiek mądry i inteligentny, zaczął od szefa sztabu, umysł ścisły, logiczny. Dużo pracował nad sobą i dużo skorzystał z kursu dla wyższych dowódców. Dowodził dywizją, znał się na wyszkoleniu. Bezwzględnie górował nad resztą legionistów. Skromny, taktowny i bardzo pracowity. Odróżniał rzeczy ważne od drobnych i nieistotnych. Doszedłby na pewno do najwyższych stopni hierarchii wojskowej, gdyby nie jego nieszczęśliwa żeniaczka. Związał swoje życie z osobą nieciekawą, była maniurzystką, która okazała się współniczką afery szpiegowskiej na rzecz obcego państwa i złamała mu życie. Sprawa była nadzwyczaj nieprzyjemną i niemożliwą do jej ujawnienia, bo godziła w urząd Szefa Sztabu Generalnego i nasze najwyższe władze wojskowe, a bezpośrednio w Marszałka Piłsudskiego. ■



fot.: dltadwersji.org

*Dawna siedziba SOE w Londynie przy ul. Bakre Street, pod zakamuflowaną nazwą „Union Trade Company” oraz pamiątkowa tablica umieszczona na murze tego budynku.*

## Współpraca Polaków z SOE

*Ryszard M. Zając*

We współczesnej narracji o naszej wojennej współpracy z brytyjską Special Operations Executive (Kierownictwo Operacji Specjalnych, SOE), dominują dwa nurty. Według pierwszego to SOE rekrutowało nam kandydatów na Cichociemnych, przeszkoliło ich oraz zrzuciło do Polski, przy czym Cichociemni mieliby być agentami SOE. Według drugiego – rola SOE ograniczyła się do roli agencji transportowej. Obie te narracje są błędne.

Podkreślmy od razu kwestię fundamentalną – nasza współpraca z brytyjskim Kierownictwem Operacji Specjalnych (Special Operations Executive, SOE) miała charakter współpracy wywiadowczej. W tym celu została zainicjowana oraz w tym celu była prowadzona przez całą wojnę. Dla Anglików Cichociemni i lotnicze wsparcie Armii Krajowej nie były priorytetami. Współpraca wywiadowców polega zwykle na wzajemnym świadczeniu sobie usług czy też przysług.

Lotnicze wsparcie AK było dla Brytyjczyków formą podziękowania za polskie informacje wywiadowcze. W 2005 roku brytyjski rząd oficjalnie potwierdził, że ok. połowa tajnych raportów dla aliantów z okupowanej Europy pochodziła od Polaków.

Szczególne znaczenie miały np. informacje o fabryce benzyny syntetycznej czy raporty nr niemieckich rakiet V-1 i V-2. Anglicy mieli więc za co dziękować.

Współpraca wywiadowcza Polaków i Anglików w praktyce realizowana była przez dwóch oficerów wywiadu: kpt. Harolda Perkinsa, przedwojennego rezydenta brytyjskiego wywiadu w Polsce oraz mjr. dypl. Jana Jaźwińskiego. Oczywiście brali w niej udział także inni oficerowie z polskiej sekcji SOE oraz Oddziału VI (Specjalnego) Sztabu Naczelnego Wodza. Jak ujawnił w swoich wspomnieniach jeden z szefów Oddziału VI – *Zasady na których opierała się współpraca Oddziału VI z SOE nie były nigdy formułowane na piśmie, nie ustalono też żadnego*





Dawna siedziba Oddziału VI (Specjalnego) w Londynie,  
widok współczesny



Start rakiety V-2

foto: elinadwersji.org

stosunku zależności formalnej. Generalną tezę było wzajemne świadczenie sobie usług. [...] Uzgodnienie [wzajemnych potrzeb – przyp. RMZ] odbywało się w zasadzie na wspólnych konferencjach przedstawicieli SOE i Oddziału VI, potwierdzanych następnie spisowanymi na konferencji protokołami. Sprawy załatwiane w SOE osobiście lub telefonicznie przez pracowników Oddziału VI musiały być potwierdzone w drodze wymiany korespondencji. [...]

### Wzajemne świadczenie usług...

Mjr dypl. Jan Jąźwiński wspominał – Po parafowaniu umowy polsko-brytyjskiej, dotyczącej Polskich Sił Zbrojnych w W. Brytanii i sformowaniu Sztabu NW [Naczelnego Wodza] (31 lipca 1940 r.) rozpoczęła urzędowanie brytyjska 4-ta Misja Wojskowa, celem współpracy ze Sztabem N.W. W rozmowach z kilku oficerami tej Misji otrzymałem podobne informacje – taka sprawa nie jest wymieniona na liście zadań 4-tej Misji. [...] W rozmowie z płk. Smoleńskim, byłem szefem O. II [Oddziału II – wywiad, kontrwywiad] Sztabu Głównego przedstawiłem możliwość uzyskania lotów łącznikowych do Kraju drogą zainteresowania wywiadu brytyjskiego. Płk Smoleński: Niech pan bada możliwości [...],

zobaczmy, co z tego wyjdzie. [...] Napisałem notatkę dla Anglików, podkreślając położenie strategiczne Polski i ogólne możliwości wywiadu polskiego. [...] 21 sierpnia zadzwonił do mnie kpt. Perkins z 4-tej Misji brytyjskiej (późniejszy szef sekcji polskiej Special Operations Executive, SOE). [...] Rozmowa z Perkinsem trwała przeszło trzy godziny. Miała charakter rozpoznawczy. (...) Omawiając możliwość pomocy brytyjskiej w zakresie łączności lotniczej z ZWZ, Perkins powiedział: Zbadam te możliwości.

Co ciekawe, współpraca została nawiązana, zanim formalnie powstała polska sekcja SOE oraz zanim utworzono Oddział VI (Specjalny). Trwała od lipca 1940 do sierpnia 1944; później była kontynuowana przez oficerów Oddziału VI (Specjalnego). Jej wywiadowczy charakter był szczególnie widoczny w okresie pozyskiwania przez wywiad AK informacji nt. niemieckich rakiet V1 i V2. Wówczas to przed siedzibą Oddziału VI (Specjalnego) w Londynie, przy Upper Belgrave Street stale dyżurowali brytyjscy motocykliści, aby najnowsze polskie raporty wywiadowcze jak najszybciej dostarczyć do siedziby brytyjskiego wywiadu.



## Nielojalni Brytyjczycy

Podkreślenia wymaga, że Brytyjczycy we współpracy z nami nie byli nadmiernie lojalni. Przede wszystkim nie dotrzymywali własnego słowa, własnych ustaleń z Oddziałem VI (Specjalnym) ws. lotów ze zrzutami do Polski. W sezonie operacyjnym 1941/42 zaplanowano 30 lotów do Polski, wykonano tylko 11. W sezonie 1942/43 zaplanowano 100, wykonano zaledwie 46. W sezonie 1943/44 zaplanowano 300, wykonano tylko 172. Ogółem na 430 zaplanowanych (uzgodnionych z SOE) lotów do Polski wykonano tylko 229, czyli trochę ponad połowę. Zasadne jest zatem założenie, że wielkość zrzutów do Polski mogłaby być dwukrotnie większa, gdyby Brytyjczycy dotrzymywali słowa. Ma to ogromne znaczenie, podczas wojny bowiem np. do Jugosławii SOE zrzuciło ponad sto dziesięć razy więcej (76117 ton) zaopatrzenia, niż do Polski. Według moich obliczeń cała pomoc zaopatrzeniowa SOE dla Armii Krajowej zmieściłaby się... w jednym pociągu towarowym. Niemniej bez tej kroplówki zrzutowej byłoby jeszcze gorzej...

Rażącym przykładem brytyjskiej nielojalności było nawiązanie we wrześniu 1941 ścisłej współpracy (bez powiadamiania Polaków) z sowieckim NKWD. Jeszcze przed zawarciem tej umowy, po pierwszym zrzucie Cichociemnych do okupowanej Polski, SOE wykonała co najmniej trzy zrzuty do naszego kraju co najmniej dziewięciu sowieckich agentów NKWD, bez powiadamiania Polaków...

Przykładem nielojalności było także potajemne wysłanie przez Brytyjczyków do Polski w kwietniu 1944 – w tajemnicy przed Prezydentem R.P. i Naczelnym Wodzem – własnego wysłannika, zaprzyjaźnionego z brytyjskimi elitami władzy Józefa Retingera, doradcy Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. Zamaskowanie maską



fot.: dlinadwersji.org

*Mjr dypl. Jan Jazwiński*

przeciwgazową nic mu jednak nie pomogło, został przez Polaków zdemaskowany, choć do kraju jednak poleciał. Jego zadaniem było... „aby za wszelką cenę ruch podziemny kierowany z Londynu porozumiał się z ruchem podziemnym kierowanym z Moskwy” (archiwa IPN sygn. BU 01168/422 J-2675, s. 73, Bogdan Podgórski, *Józef Retinger – prywatny polityk*, s. 140).

Warto podkreślić, iż dość modelowym przykładem dobrej współpracy Brytyjczyków z Polakami było od lutego 1943 wspólne przedsięwzięcie – Polskie Wojskowe Warsztaty Radiowe (właściwie: Polskie Wojskowe Warsztaty Radiotechniczne). 29 kwietnia 1943 r. w hotelu „Rubens” w Londynie (siedziba Sztabu Naczelnego Wodza) miała miejsce polsko-brytyjska konferencja, na której przedstawiciele SOE zaakceptowały polską propozycję współpracy.

W myśl ustaleń polsko-brytyjskich PWWR kierował dyrektor i 12-osobowa Rada Nadzorcza, w skład której wchodziło sześciu przedstawicieli Sztabu Naczelnego Wodza, jeden przedstawiciel Instytutu



*Kpt. Harold Perkins*

Badań nad Telekomunikacją (*Telecommunications Research Establishment*) oraz po dwóch przedstawicieli SIS, oraz brytyjskiej organizacji rządowej *Special Operations Executive* (SOE). Po podpisaniu umowy rozpoczęto budowę warsztatów o powierzchni 10 tys. stóp kwadratowych (929,03 m<sup>2</sup>). Przez kilka lat szukałem ich lokalizacji i dopiero niedawno znalazłem – PWWR zlokalizowano na terenie Wykeham House przy Gordon Avenue w Stanmore. Budowa została częściowo sfinansowana przez SOE. PWWR produkowały głównie rewelacyjne „polish spy radio”, tj. słynne „pipsztoki”, konspiracyjne radiostacje skonstruowane przez inż. Tadeusza Heftmana.

Warto przy tym zauważyć, że SOE nie było samodzielne w swych poczynaniach. Uzależniona była operacyjnie od brytyjskiego lotnictwa i marynarki, materiałowo od ministerstwa wojny, politycznie od ministerstwa spraw zagranicznych, strategicznie podlegała Komitetowi Szefów Sztabu Imperialnego. Brytyjskie struktury władzy były ponadto silnie zinfiltrowane przez sowieckie NKWD. Ponadto – *w tych latach bry-*

*tyjskie Foreign Office nie miało ani jednego dyplomaty obznajmionego ze sprawami sowieckimi czy choć mówiącego po rosyjsku i informacje o Wielkim Aliancie czerpało ze sprawozdań sporządzanych przez Dział Badań FO (Research Department) obsadzony przez kryptokomunistów...* (Hanna Świderska, „Z powiązań Polska – SOE – NKWD”, *Zeszyty Historyczne* (zeszyt 12), tom 489, Biblioteka „Kultury”, Paryż: Instytut Literacki, 1995, s. 95-108, ISBN 2-7168-0157-6, ISSN 0406-0393).

Odrębnym zagadnieniem była bezpośrednia współpraca polskiego rządu, a ściślej Wydziału Spraw Społecznych MON (czytaj: prof. Stanisława Kota oraz ludowców) z utworzoną w tym celu sekcją SOE (sekcją mniejszości polskiej) EU/P. W trakcie tej współpracy, na życzenie SOE, w celu prowadzenia działalności wywiadowczej, w ramach tzw. Akcji Kontynentalnej, zrzucono poza Polskę (głównie do Francji) 45 polskich spadochroniarzy, agentów SOE (nie byli Cichociemnymi). Działalność Akcji Kontynentalnej nie była nadmiernie wysoko oceniana przez SOE, a także przez polski Sztab Naczelnego Wodza. Choć Brytyjczycy przyznali na działania Akcji niemałą kwotę 600 tys. funtów kredytu na każdy rok, to przez cztery lata jej funkcjonowania wydatkowano zaledwie 550 tys. funtów z dostępnych 2,4 mln.

## **Rekrutacja, szkolenie i zrzućy Cichociemnych**

Dla Polaków – rzecz jasna – najbardziej istotne było lotnicze wsparcie Armii Krajowej, w tym zwłaszcza zrzućy Cichociemnych do okupowanej Polski. Rekrutacją, szkoleniem oraz organizacją zrzućów zajmował się Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza. Zrekrutowano na szkolenia 2385 kandydatów, z których 605 pomyślnie ukończyło szkolenia. Spośród nich tylko 570 zakwalifi-

kowano do skoku do Kraju; do okupowanej Polski prze-  
rzucono 314 Cichociemnych,  
choć przeszkoliliśmy 533  
spadochroniarzy. Zabrakło dla  
nich brytyjskich samolotów...  
Dwójkę kurierów: kpt. Jana  
Nowaka Jeziorańskiego oraz  
Elżbietę Zawacką uznano za  
Cichociemnych kilka lat po  
zakończeniu wojny.

W szkoleniu kandydatów  
na Cichociemnych uczestni-  
czyli także – w uzgodnieniu  
z Oddziałem VI (Specjalnym) – Brytyjczycy.  
Udostępnili nam obiekty podlegające SOE,  
w tym zwłaszcza flagowy dla nas ośrodek  
STS 43 Audley End. Szczególnie cenne było  
zwłaszcza skorzystanie z unikalnych umiejęt-  
ności kpt. Williama Ewarta Fairbairna oraz  
Erica Anthony Sykesa, w zakresie walki wręcz,  
nożem, a także strzelania instynktownego,  
w zwarcu, zwanego potem Point Shooting.  
Problematyka rekrutacji oraz szkolenia kan-  
dydatów na Cichociemnych jest dość obszer-  
na, wymaga odrębnego omówienia.

Przerzut kandydatów na Cichociemnych  
do okupowanej Polski odbywał się dzięki  
brytyjskim samolotom, w części z polską  
załogą. Całością organizacji zrzutów zajmo-  
wał się mjr dypl. Jan Jaźwiński z Oddziału  
VI (Specjalnego) Sztabu Naczelnego Wodza,  
który w porozumieniu z Komendą Główną  
Armii Krajowej (komórką „Syrena”), dzięki  
pracy oficerów zrzutowych w obszarach,  
okręgach i podokręgach Armii Krajowej,  
wyznaczał miejsca zrztu. Lokalizację placów-  
ek odbiorczych przekazywał następnie do  
SOE, które polskie kryptonimy, oznaczało  
dla wygody swojej oraz swoich pilotów  
oznaczeniem numerowym *pinpoints* (np.  
placówka „Lustro” 201).

14 października 1943 mjr dypl. Jan Jaź-  
wiński sporządził dla Naczelnego Wodza



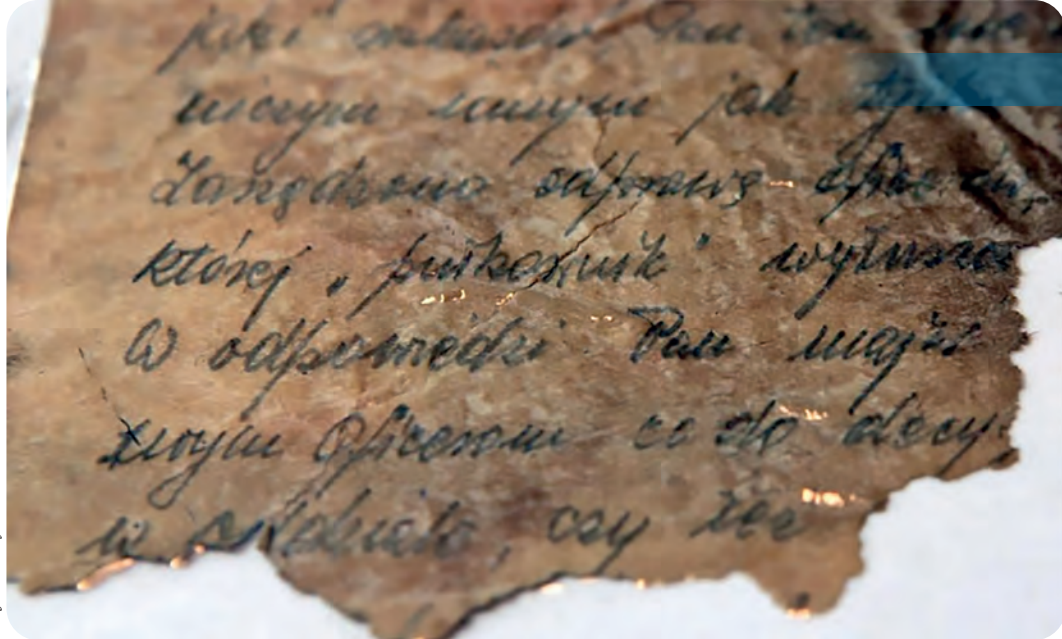
Eric Anthony Sykes oraz kpt. William Ewart Fairbairn

ściśle tajną notatkę – „Dane o wykonywaniu  
przez S.O.E. współpracy ze Sztabem N.W.  
w zakresie realizacji przerzutu zaopatrzenia  
dla A.K.” Napisał w niej m.in.: *Na przestrze-  
ni od sierpnia 1941 do chwili obecnej S.O.E.  
przejawia tendencję, aby hamować przerzut  
do Kraju. [...] Trzyletnia prawie współpraca  
z SOE pozwala z całą pewnością stwierdzić,  
że SOE [...] nie jest poważnie traktowane  
przez Air Ministry [...] oraz jest narzędziem  
rozgrywek Foreign Office [...]. Stąd Przerzut  
zaopatrzenia dla Armii Krajowej – operacja  
ściśle wojskowa, jest przedmiotem wpływów  
wszelkich rozgrywek politycznych. [...] Istota  
rzeczy tkwi w fakcie, że istnieje niewątpliwie  
dyrektywa dla SOE i Air Ministry, aby ogra-  
niczyć przerzut dla Armii Krajowej do mini-  
mum nieistotnego – aby tylko nie dopuścić do  
otwartego NIE. Celem tej dyrektywy jest, aby  
nie dać Sowietaom cienia nawet argumentu,  
że W. Brytania zasila Armię Krajową [...].*  
(Jan Jaźwiński, Dziennik czynności, SPP  
sygn. SK 16.9, Centralne Archiwum Woj-  
skowe sygn. CAW – 1769/89, s. 218/236  
– 224/242).

Współpraca Polaków z brytyjskim SOE  
nie była więc ani gładka, ani nadmiernie  
komfortowa...

*Autor jest wnukiem Cichociemnego,  
twórcą portalu elitadywersji.org*





## Dziennik Wydzielonego Oddziału Wojska Polskiego majora Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal”

*Paweł Skorut, Piotr Wierzbicki*

*Znalazł się jeden człowiek do dzisiejszego  
dnia utrzymujący oddział zbrojny, jako  
jedyna reprezentacja armii na terenach Polski,  
a tym samym jedyny dowód, że Polska żyje  
— „Dziennik Hubala”, marzec 1940 r.*

Temat związany z Hubalem i Jego legendą po dzień dzisiejszy stanowi inspirację dla wielu autorów oraz historyków. Zagadnienie to nabiera istotnego wymiaru, szczególnie w przypadającą tym roku 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej oraz 85. rocznicę śmierci majora Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal” – 30 kwietnia 1940 r. pod Anielinem.

Nie dziwią w związku z tym nowe publikacje oraz przyczynki odnoszące się do tego zagadnienia, a tym bardziej wydawnictwa o charakterze źródłowym, jakim jest *Dziennik Wydzielonego Oddziału Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal”*, opracowanego przez Pawła Skorutę i przeze mnie (Piotra Wierzbickiego). Wydawcą jest Muzeum Armii Krajowej im. Generała Emila Fieldorfa „Nila” z udziałem Stowarzyszenia NZS 1980, przy wsparciu Marszałka Województwa Małopolskiego i Miasta Krakowa.

### „Munduru do śmierci nie zdejmę”

— taką obietnicę złożył przed swymi żołnierzami mjr Henryk Dobrzański ps. „Hubal”, dowódca ostatniego Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego, walczącego z Niemcami. Obietnicy dotrzymał. Zginął 30 kwietnia 1940 r. pod Anielinem, niedaleko Opoczna.

Epopeja Hubalczyków zaczęła się jeszcze we wrześniu 1939 r. i trwała nawet po śmierci założyciela do czerwca 1940 r. Dowodzony przez mjr. Dobrzańskie-

go oddział, liczący w szczytowym okresie nawet ponad 320 żołnierzy, przeprowadził ponad trzydzieści akcji zbrojnych przeciwko Niemcom. Hubalczycy odnieśli pierwsze zwycięstwo w potyczce z Niemcami pod Cisownikiem w listopadzie 1939 r. Henryk Dobrzański nie podporządkował się rozkazom kierownictwa Związku Walki Zbrojnej i Delegatury Rządu na Kraj – o rozwiązaniu oddziałów 13 marca 1940 roku. Pozwolił jednak swym podwładnym na wybór.

*Zarządzono odprawę oficerów Oddziału na której »pułkownik« wyłuszczył rozkazy. W odpowiedzi Pan major zostawił wolną rękę swym Oficerom co do decyzji zostania w oddziale, czy też nie.*

(Dziennik..., s. 33)

*Mjr Hubal oświadczył, że osobiście rozkazu nie wykona i nie rozbroi się, lecz jeszcze raz podkreślił, że zarówno oficerom, jak i podoficerom i szeregowym zostawić wolną rękę, co do ich decyzji.*

(Dziennik..., s. 40-41)

Spora część podwładnych pozostała i pod dowództwem Hubala 30.03.1940 r. odniosła wielkie zwycięstwo w potyczce pod Huciskiem, w której został zniszczony niemal całkowicie batalion piechoty Wehrmachtu.

*Pierwszy bój wygraliśmy na całej linii mimo dziesięciokrotnie liczniejszego nieprzyjaciela. Duch panował świetny, a pluton kawalerii wykazał sprawność, brawurę i odwagę.*

(Dziennik..., s. 82)

Podobny los spotkał dwa dni później w kwietniu kolejny oddział niemiecki pod Szalasami.

*Część I-szego plutonu z plutonowym Kisielewskim idzie na bagnety, natarciem odrzuca Niemców, przebijają ich przez nich.*

(Dziennik..., s. 88)

Ostatecznie Niemcy rozproszyli oddział hubalczyków pod Anielinem w kwietniu 1940 roku, a sam Hubal, jak wiadomo, poległ. Jego ciało zostało pochowane przez



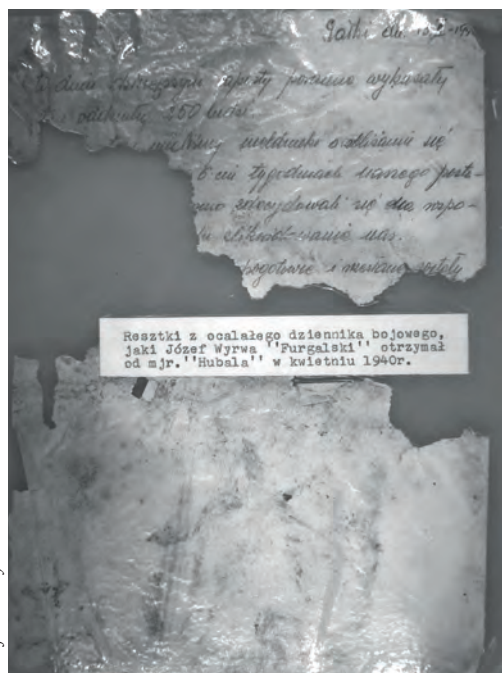
fot.: domena publiczna

mjr Henryk Dobrzański ps. „Hubal”

Niemców w nieznanym miejscu, do dziś trwają poszukiwania. Resztki jego żołnierzy walczyły do 25 czerwca 1940 r. Legenda jednak pozostała – opisywał ją m.in. Melchior Wańkowicz czy niedawno Jacek Komuda w powieści „Hubal”.

Warto też powiedzieć, że nie tylko rodzi mi historycy oraz pisarze docenili Hubalą, ale także pojawiły się publikacje zagraniczne przybliżające jego postać i oddział.

Jak silnie Hubal wpisał się w polskie działania pokampanijne 1939 roku i tworzenie zrębów ruchu oporu wobec hitlerowskiego okupanta, widać m.in. w publikacjach zagranicznych historyków, zajmujących się dziejami polskimi. Np. Norman Davies pisząc o tworzących się zrębach polskiego oporu wobec Niemców, jednoznacznie zaznaczył, że „przed Polakami stał jasny wybór: albo się całkowicie poddać, albo stawiać opór”. Nie widząc żadnej korzyści z podporządkowania się okupantowi – „bo nie było żadnego polskiego Quislinga” – tworzona była, zdaniem brytyjskiego badacza, oddolnie obrona.



Resztki z ocalałego dziennika bojowego, jaki Józef Wyrwa "Furgalski" otrzymał od mjr. "Hubala" w kwietniu 1940r.

Pierwsza strona dziennika Hubala – po podświetleniu w laboratorium kryminalistycznym w Krakowie

*Partyzanci nie otrzymywali od nikogo rozkazów, ale nie trzeba im było mówić, na czym polega ich zadanie. [...] Jednym z takich „samotnych jeźdźców” był major Henryk Dobrzański (1896–1940) znany pod kryptonimem Hubal. [...] Był pierwszym z wielu. Tak pochlebna ocena polskiego bohatera, została też ujęta w innym, brytyjskim opracowaniu, autorstwa Davida G. Williamsa. Ten historyk, specjalizujący się w dziejach niemieckich, w swojej książce pt. „Zdradzona Polska” opisał mjr. H. Dobrzańskiego, „jako dowódcę jednej z najsłynniejszych zbrojnych grup”. Dowódcę, który zdaniem historyka, był dla niemieckich okupantów zagrożeniem nawet po swojej śmierci.*

*(Dziennik..., s.22-23)*

Mimo to nie wydano przez lata jednego z najważniejszych dokumentów do dziejów oddziału Hubala, którym był dziennik sztabowy pisany na gorąco. Dziennik obecnie znajduje się w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, a jego część prezentowana jest na ekspozycji stałej pt. „Polskie Państwo Podziemne i jego siły zbrojne”, w części dotyczącej funkcjonowania Polskiego Pań-

stwa Podziemnego w tzw. podprzestrzeni „Hubal i inni”, która została otwarta 27 września 2012 r. Trafił on do Muzeum w 2007 r. dzięki prof. Tadeuszowi Wyrwie, synowi kpt. Józefa Furgalskiego „Wyrwy”. Ten ostatni otrzymał niniejszy dokument od samego majora „Hubala”, którego był podkomendnym. Najpierw został schowany we wsi Greszczyn, skąd w 1965 r. siostra kapitana Wyrwy Kazimiera przewiozła go do Francji, gdzie mieszkał sam Józef Furgalski. Chcąc zabezpieczyć dokument, Furgalski go zalaminował, co okazało się fatalne dla dokumentu. Nie wiadomo, ile stron zawierał dziennik, do dziś ocalały 24 karty (tj. 48 stron) mające poważne ubytki. Jego karty zostały sfotografowane w podczerwieni w Centralnym Laboratorium Kryminalistyki Komendy Głównej Policji. Pozwoliło to na częściowe odczytanie zapisów zawartych na kartach dziennika. „Dziennik Hubala”. Jest to kronika Oddziału, a zapis sporządził podchorąży Henryk Ossowski „Dołęga” – obejmuje okres od 13 marca do 8 kwietnia 1940 r. Karty archiwaliów mają wymiary: długość 20,5 cm i szerokość 15 cm. Fragmenty dziennika opublikowano w 2011 roku w „Gazecie Wyborczej”. Jednak na pełną prezentację musiał czekać do 2019 roku, kiedy to opracowano jego pełną wersję wraz z przypisami rzeczowymi oraz tekstowymi. Drugie wydanie zostało zaprezentowane w 2020 roku, a trzecie w 2025. Do tego dołączone faksymile dziennika wraz ikonografią. Dzięki temu udało się zachować dla przyszłych pokoleń świadectwo odwagi oraz poświęcenia Hubalczyków i ich dowódcy.

*Oddawane w ręce Czytelników opracowanie należy przede wszystkim potraktować jako źródło historyczne, które swą treścią wpisuje się w dyskurs tak o mjr. Henryku Dobrzańskim, jak i – a może bardziej – o jego Oddziale Wydzielonym Wojska Polskiego. Dziennik*





Bojowy OW WP to do 2019 roku nigdzie nie publikowany i nie edytowany w całości materiał historyczny, który został zachowany, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne. I który przetrwał do dnia dzisiejszego w szczątkowej i niemal agonicznej formie. Przechowywany niczym relikwie w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie jest materialnym świadectwem bohaterstwa hubalczyków, którzy odważyli się przeciwstawić niemieckiemu najeźdźcy, zgodnie ze słowami: Nie rzucim ziemi skąd nasz ród. Zapoczątkowując jako jedni z pierwszych, dalszą walkę po klęsce wrześniowej i wpisując się tym samym w wielką epopeję polskiego ruchu w latach 1939–1945, którego emanacją było Polskie Państwo Podziemne powstałe 27 września 1939 r. Niewątpliwie legenda „Hubala” i jego podkomendnych była też swego rodzaju wzorcem do działań, które potem podejmowały liczne oddziały partyzanckie Armii Krajowej oraz innych formacji politycznych i zbrojnych.

Hubalczycy stali się swego rodzaju symbolem kontynuacji oporu, gdy wszystko wydawało się stracone, a jednak historia pokazała, że mimo klęsk, walka o wolną Polskę ma sens, a przykład może mieć większe znaczenie niż największe zwycięstwo w bitwie, szczególnie dla młodych pokoleń. Dziś w 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej oraz 85 rocznicę śmierci samego dowódcy oddziału jest to bardzo aktualne, a przypomnienie postaci „Hubala” i jego żołnierzy przez pryzmat mało znanego dziennika bojowego jest jak najbardziej potrzebne. Pozwala bowiem przeciętnemu odbiorcy dotknąć żywej historii zawartej na kartach tego dokumentu i zrozumieć, co przyświecało „Hubalczykom”. Najlepiej ilustruje to zaprezentowany na wystawie stałej w Muzeum Armii Krajowej cytat:

„Nie robimy z siebie bohaterów [...], dochowujemy żołnierskiej przysięgi i spełniamy nasz obowiązek. I to każdy uznać musi.

Major Henryk Dobrzański ps. „Hubal”  
„Dziennik Hubala”, marzec 1940 r. ■

# Józef Garliński (1913-2005)

*Adam Cyra*

W swej ostatniej książce „Świat mojej pamięci” wydanej w 1998 r. dr Józef Garliński, zmarły dwadzieścia lat temu – 29 listopada 2005 r. w wieku dziewięćdziesięciu dwóch lat w Londynie, napisał: „Nikt nie wie, jak długo będzie żyć. Często ci, którzy urodzili się w bogatych krajach, w dobrobycie i dostatku, umierają młodo, a chorowici i słabi, głodni i narażeni na niebezpieczeństwo, dożywają sędziwych lat”.

Dr Józef Garliński wspierał materialnie i przyczynił się do zakończenia prac nad wystawą „Obozowy i przyobozowy Ruch Oporu w KL Auschwitz”, której otwarcie na piętrze bloku nr 11 na terenie Muzeum Auschwitz-Birkenau nastąpiło 15 listopada 1993 r.

**Józef Garliński** urodził się 14 października 1913 r. w Kijowie, w polskiej rodzinie osiadłej tam od kilku pokoleń. Do niepodległej Polski przybył wraz z rodzicami dopiero w 1920 r. Naukę rozpoczął w szkole powszechnej w Warszawie, którą następnie kontynuował, mieszkając w internacie, u Ojców pijarów w Rakowicach pod Krakowem i u Ojców jezuitów w Chyrowie pod Przemyślem. Następnie został przyjęty do Gimnazjum Humanistycznego imienia Adama Asnyka w Kaliszu, w którego murach uzyskał maturę w 1934 r.

W latach 1934-35 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Po jej ukończeniu rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, których ukończenie uniemożliwił mu wybuch drugiej wojny światowej.

## **Dramatyczne przeżycia podczas II wojny światowej**

W kampanii wrześniowej w 1939 r. uczestniczył jako podporucznik rezerwy 1. Pułku Szwoleżerów. Przed pójściem na front, 4 września, wziął ślub z Irlandką, Eileen Short. Walczył pod Krasnobrodem, Kowalowem, Suchowolą i Jacnią na Lubelszczyźnie, gdzie został ranny.



*Józef Garliński*

We wrześniu 1939 r. został również zmobilizowany jego ojciec, major rezerwy Jarośław Garliński, który dostał się do niewoli sowieckiej, był więziony w Starobielsku i w 1940 r. zamordowało go NKWD w Charkowie.

Po krótkim pobycie w niewoli, Józef Garliński został zwolniony, udał się więc do Warszawy, gdzie wraz z żoną włączył się w działalność konspiracyjną. Pracował w kontrwywiadzie Komendy Głównej ZWZ/AK, kierując m.in. wywiadem więziennym, którego zadaniem było nawiązywanie tajnych kontaktów z osobami znajdującymi się w rękach gestapo. Równocześnie kontynuował studia na wydziale prawa tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując pod koniec 1942 r. tytuł magistra.

20 kwietnia 1943 r. pomyłkowo został aresztowany zamiast Tadeusza Garlińskiego, z zawodu inżyniera radiomechanika, poszukiwanego przez gestapo w związku z tajną produkcją aparatów radiowych w Warszawie. Osadzono go w więzieniu na Pawiaku i w dniu 13 maja 1943 r. wywieziono do obozu Auschwitz, gdzie oznaczony został numerem 121421. Więziony był później w Neuengamme i jego filiach, gdzie ostatecznie w podobozie Ludwigslust doczekał końca wojny 4 maja 1945 r.

Żona Józefa – Eileen, dla której Polska stała się drugą ojczyzną, przeżyła wojnę w okupowanej stolicy, pracując konspiracyjnie dla Delegatury Rządu i biorąc udział w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka. Los dla obojwojga okazał się łaskawy. Józef Garliński miał zaledwie trzydzieści dwa lata, gdy po wojnie spotkali się w Londynie. Powitanie po dwuletniej rozłące w listopadzie 1945 r. stanowiło dla nich niezapomnianą chwilę, wartą trudu walki, cierpień i tęsknoty.

## Pierwsze lata na emigracji

Po wojnie pozostał poza krajem i zamieszkał na stałe w Londynie, gdzie pracował zawodowo m.in. w kanadyjskim towarzystwie ubezpieczeniowym.

Prawdziwą pasją Józefa Garlińskiego stało się jednak pisarstwo historyczne. W sumie opublikował około dwudziestu książek, w tym kilka wydań obcojęzycznych. Zaczynał od wspomnień („Dramat i Opatrzność”, 1961, „Matki i żony”, 1962) i okupacyjnych opowiadań („Ziemia”, 1964) oraz dwóch książek zbliżonych do eseju historycznego („Między Londynem a Warszawą”, 1966, „Politycy i żołnierze”, 1968).

Rozgłos przyniosła mu jednak dopiero praca „Oświęcim walczący” na temat przyobozowego i obozowego ruchu oporu w KL Auschwitz. Jej pierwsze fragmenty były dru-

gowane w 1970 r. na łamach paryskich „Zeszytów Historycznych”. Trzy lata później Garliński obronił w języku angielskim monografię oświęcimskiej konspiracji, zatytułowaną „Fighting Auschwitz” jako pracę doktorską w London School of Economics and Political Science (Uniwersytet Londyński). Dotychczas książka ta miała siedemnaście wydań: sześć angielskich, dwa amerykańskie, jedno francuskie, pięć polskich – w Londynie i dwa w drugim obiegu w kraju, a także jeszcze jedno już „legalne” w Polsce w 1992 r.

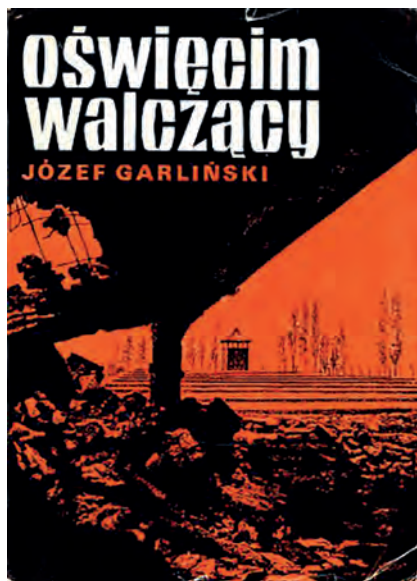
Bardzo pomocną w jej pisaniu okazała się ponad stustronicowa relacja rotmistrza Witolda Pileckiego – więźnia nr 4859 – na temat jego pobytu w KL Auschwitz oraz działalności konspiracji wojskowej w tym obozie, spisana po wojnie w 1945 r.

Ta niezwykła relacja była przechowywana w Studium Polski Podziemnej w Londynie, gdzie Józef Garliński odnalazł ją w latach sześćdziesiątych.

W tekście swej unikalnej relacji rtm. Witold Pilecki zamiast nazwisk używał wyłącznie liczb. Wprawdzie sporządził oddzielny „klucz” z wykazem konspiratorów oświęcimskich, lecz ten niestety do dzisiaj nie został odnaleziony.

Józef Garliński po latach żmudnej pracy – konfrontując tekst tej relacji z innymi źródłami oraz przeprowadzając na ten temat wiele rozmów i prowadząc rozległą korespondencję z byłymi więźniami KL Auschwitz – zrekonstruował zaginiony „klucz”. W ten sposób – w dużej mierze w oparciu o powyższą relację – mogła powstać książka „Oświęcim walczący”, w której autor przełamał wiele mitów i niedomówień w dotychczasowym przedstawianiu podziemia oświęcimskiego, sumiennie obrazując w niej nie tylko rolę więźniów – Polaków, lecz także więźniów innych narodowości: Żydów, Czechów, Francuzów, Rosjan, Austriaków, jak również Niemców.





Wydanie Londyn 1974



Wydanie krajowe 1992



Józef Garliński

## Dalsza twórczość historyczna

Po tej książce ukazały się dwie następne interesujące pozycje („Ostatnia broń Hitlera”, 1977 i „Enigma”, 1979) oraz dwa lata później najbardziej sensacyjne opracowanie („Szwajcarski korytarz”, 1981). W latach osiemdziesiątych powstały jeszcze dwie dalsze książki („Polska w drugiej wojnie światowej”, 1982 i „Niezapomniane lata”, 1987). Liczne artykuły na przestrzeni wielu lat Garliński drukował także w prasie emigracyjnej.

Wszystkie dotychczas wymienione pozycje ukazywały się do 1989 r. na obczyźnie i w czasach komunistycznych w Polsce były bardzo trudno dostępne lub wręcz zakazane.

## Kontakty z Polską po czterdziestu siedmiu latach

Przełom lat 1989–1990 umożliwił Józefowi Garlińskiemu wreszcie odwiedzenie Polski po 47 latach pobytu poza jej granicami. Pierwszy raz przyjechał do rodzinnego kraju wiosną 1990 r. Miało to miejsce wkrótce po śmierci Jego nieodłącznej towarzyszką życia, ukochanej żony Eileen, która zmarła 26 marca 1990 r. i została pochowana w Londynie. Tablica upamiętniająca jej bohaterską postawę podczas okupacji hitlerowskiej

znajduje się w katedrze polowej Wojska Polskiego w Warszawie.

W latach dziewięćdziesiątych Józef Garliński wydał w wolnej Polsce, swoją ostatnią książkę, stanowiącą jego wspomnienia „Świat mojej pamięci” (tom 1, 1992 i tom 2, 1998). W jej zakończeniu napisał: Okrutna przeszłość przeminęła. „Przebacza my i prosimy o przebaczenie”. Powtarzam te piękne słowa, bo sam cudem wyrwałem się z kręgu przemocy i nienawiści.

9 października 1995 r., ambasador RP udekorował Józefa Garlińskiego w Londynie krzyżem Komandorskim *Polonia Restituta* z Gwiazdą. Było to dla niego – obok wojennego krzyża *Virtuti Militari* oraz Krzyża Walecznych – najcenniejsze odznaczenie, choć wszystkie miały dla Niego wielką, pełną wspomnień wartość.

Doktor Józef Garliński, współtwórca Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie oraz przez wiele lat prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie i profesor PUNO (Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie), który w polskim kręgu kulturalnym w Anglii był postacią absolutnie wyjątkową.

Zmarł w Londynie 29 listopada 2005 r. ■

# Fragmenty Epilogu do książki Jerzego Filipowicza ps. „Pogoń” „Miałem wtedy 14 lat”

Jerzy Filipowicz ps. „Pogoń” – Powstaniec Warszawski, ur. 07 grudnia 1929 r. zm. 07 lutego 1993 r. W konspiracji od maja 1944 r., był łącznikiem w Oddziale Dyspozycyjnym „B” Kedywu Okręgu Warszawa Armii Krajowej, którego dowódcą był Cichociemny – Ludwik Witkowski ps. „Kosa”. W Powstaniu Warszawskim Kwatera Główna Sztabu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej I pluton. Oddział ochraniał dowódcę Powstania Warszawskiego Antoniego Chruściela ps. „Monter”, skutecznie, przez 66 dni, do momentu wyjścia do niewoli 5 października 1944 r. Jeniec Stalagu 344 Lamsdorf, nr obozowy 103378 (najmłodszy z Oddziału „Kosy”), następnie Stalagu IV B Muhlberg/Elbe.

Opowiadanie, które napisał Jerzy Filipowicz „Miałem wtedy 14 lat” zostało wyróżnione w konkursie ogłoszonym przez Wrocławski Tygodnik Katolicki (WTK) w roku 1967, a Instytut Wydawniczy PAX wydał je w formie książkowej w roku 1968. Ukazały się trzy wydania, ale do chwili obecnej Epilog napisany przez autora, nie doczekał się druku.

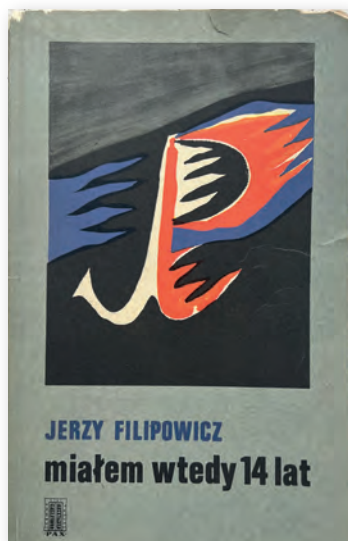
## Powrót do ojczyzny

...Dla czterech chudzielców z plecakami znalazło się miejsce w przedziale. Pociąg wypełniony tłumem powracających z niewoli niemieckiej, z obozów koncentracyjnych, z pracy przymusowej... Ścisk niesamowity. Ludzie czepiają się wagonów, gdzie tylko to jest możliwe... wreszcie ruszamy...

...Świt zastaje nas pod Warszawą... Warszawo, wracamy do ciebie... pociąg zatrzymał się między Szczęśliwicami i Warszawą Zachodnią, dalej nie ma torów. Wysiadamy. Lech, Włodek, Zygmunt, Jurek, trudno się nam przyzwyczaić do własnych imion... czas się rozstać, mój dom jest na Bema 83... ściskam wyciągnięte dłonie... nie byłem na Bema prawie od roku... Nogi ciężą ołowiem, kościół św. Stanisława stoi... skręcam do świątyni... Osmolone ściany, brak obrazów, ławek, szyby powybijane... Fala wspomnień napływa do głowy... Jurek jak się masz chłopie! Fala wspomnień urywa się gwałtownie. Czyjeś ręce chwytają moje dłonie i potrząsają nimi mocno i serdecznie. Janek stoi przede mną i śmieje się od ucha do ucha... Dobrze, że wróciłeś... jestem



*Jerzy Filipowicz ps. „Pogoń”, „Solo”;  
Brokwitz 1945*



oszołomiony potokiem słów... zaraz chwileczkę... ledwie wlokę nogi. Odpowiedz mi, kto spalił dom, kto przeżył i w ogóle, jak się żyje w Polsce... przed rzezi uratował ludzi niemiecki komisarz fabryki, zatrudniając ich przy demontażu maszyn włókienniczych... pod koniec września... nie byli już Niemcom potrzebni... poprowadzono ich za wojskie rogatki... dom spalono po powstaniu, fabryki wysadzono... Rodzina Janka przyjmuje mnie serdecznie. Gorąca kawa i biały chleb, smakują wybornie... ciekawie słucham o tej Polsce, którą opuściłem zaledwie przed kilku miesiącami, a tak zmienionej jakbym wrócił po wiekach... Kraj zniszczony, pola zaminiowane, ludzie głodni i obdarci. W mieszkaniu, które dawniej zajmowała jedna rodzina, teraz mieszka kilku lokatorów...

...żegnam gościnnych znajomych, idę w miasto, muszę spotkać kogoś z mojego oddziału, muszę uporządkować zasłyszane wieści, skonfrontować ze zdaniem innych... Praktycznie nie istnieje komunikacja, kursują ciężarówki przerobione na autobusy, ale są zatłoczone nieprawdopodobnie... decyduję się iść na piechotę, lepiej obejrzę Warszawę... mury domów oklejone odezwaniami, zarządzeniami, plakatami propagandowymi, korespondencją na temat poszukiwanych i szukających, Manifest MKWN... Śmierć faszystom z pod znaku AK... Wysoki budynek Dw. Głównego przechylony nad jezdnią Al. Jerozolimskich... Między Marszałkow-

ską a Emilii Plater oraz Alejami i Wspólną powstało coś w rodzaju dawnego Kercelaka. Handel odzieżą, narzędziami, materiałami budowlanymi, papierosami i walutą... Przy kościele św. Barbary dostrzegam znajomą sylwetkę por. „Wiktora”, przepycham się przez ciżbę w kierunku wysokiego mężczyzny... Panie – zacząłem i urwałem, gdy dostrzegłem przerażenie w jego oczach. Zawrócił na pięcie i olbrzymimi krokami ruszył w tłum, niknąc mi wkrótce z oczu...

...Im bliżej mostu Poniatowskiego, tym mniej ludzi... środek mostu zwalony w dół... dostrzegam na wysokości Karowej brązową kreskę łączącą oba brzegi... ciągną niteczki figurek ludzkich. Most pontonowy...

...Szpitalna Nr 5, na balkonie 1-go piętra tkwią jeszcze płyty chodnikowe, które zasłaniały nas przed ogniem broni maszynowej... Przed budynkiem na chodniku... rozrobiona zaprawa wapienna, obok mnie chłopak w moim wieku wyciąga cegły z rumowiska, odbija siekierką spalone wapno i wnosi cegły w głąb bramy, mojej ostatniej kwatery... Z tej bramy wychodziliśmy na ostatnią zbiórkę przed pójściem do niewoli...

...odchodzę w stronę placu Dąbrowskiego. Przez gruzy włączę na podwórko „Victorii”... groby naszych... kto pierwszy zginął? Wyteżam pamięć, „Orest”... A reszta mógł... czy doczeka się odkrycia przez ich najbliższych...

...Dzień jest upalny, ledwie wlokę nogi, może odwiedzę chrzestnego, z ulicy Mie-





foto. Polska.org

*Fotografia z Powstania Warszawskiego przedstawiająca zniszczenia zabudowy przy ulicy Szpitalnej. Ujęcie spod kamienicy nr 6 (po prawej) w kierunku północnym. Od lewej kolejno kamienice: nr 5, wylot ulicy Przeskok, nr 7, 9, wylot ulicy Boduena i dalsza zabudowa. Po prawej za kamienicą nr 6 widoczny dom Wedla z szyldem cukierni na parterze.*



foto. Muzeum Warszawskie

*Most pontonowy na Wiśle, marzec–kwiecień 1945 r.*

dzianej. Jestem głodny... Chrzestny nie poznał mnie w pierwszej chwili. Wyrosłeś, a wyglądasz, jakbyś grabarzowi z pod łopaty uciekł...

...To ja sobie już pójde, dziękuję za poczęstunek wujku... Ciemną nocą rusza pociąg ze Szczęśliwic... dojedziemy [do Brwinowa] na 2-gą rano... furtka zamknięta... ciągnę druciany uchwyt, w głębi domu słyszę dźwięk dzwonka. Szczęk zamków, zgrzyt kluczy, skrzypią otwierane drzwi werandy. Drżący głos przebija ciemność.

– Kto tam i po co?  
– Dziadziuś otworzy, to ja Jerzyk...

Były pocałunki, łzy... Ojciec jeszcze nie wrócił z Niemiec... Oprócz ojca wszyscy z najbliższej rodziny są w kraju.

**Oprac. Anna Witkowska, Prezes Zarządu Koła Kedyw Oddział Dyspozycyjny „B” ŚŻŻAK Okręg Warszawa**



## 35-lecie Okręgu Śląskiego ŚZZAK

24 listopada 2025 r., w historycznej sali Sejmu Śląskiego w Katowicach, odbyło się wyjątkowa uroczystość z okazji 35. rocznicy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Śląskiego.

Trzy i pół dekady pełne zaangażowania i wyteżonej pracy przyniosły znakomitą okazję do celebracji, wzruszeń, przywoływania rozlicznych sukcesów, lecz nade wszystko refleksji nad minionym czasem i dokonaniem. Jubileuszowa uroczystość, pod honorowymi patronatami wojewody śląskiego Marka Wójcika, marszałka woj. śląskiego Wojciecha Saługi oraz prezydenta Katowic Marcina Krupy, powstania Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej została zorganizowana przez wspomnianego Jubilata przy wsparciu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Urzędu Marszałkowskiego woj. śląskiego, a także Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach 24 listopada w Sali Sejmu Śląskiego.

Wojskową asystę honorową do pocztu sztandarowego Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wystawiła 13. Śląska Brygada Obrony Terytorialnej im. ppłk. dypl. Tadeusza Puszczyńskiego. Poczet sztandarowy wystawiło również XV Liceum Ogólnokształcące im.

rtm. Witolda Pileckiego w Katowicach. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewniła Orkiestra Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

W uroczystości uczestniczyli znakomicie goście: sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr. hab. inż. Marek Gzik, zastępca Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Michał Syska, dyrektor generalny Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach Katarzyna Błaszczyk-Domańska, dowódca 13 ŚBOT płk Paweł Piątkowski, parlamentarzyści, przedstawiciele administracji państwowej szczebla samorządowego – prezydent Katowic Marcin Krupa, Sosnowca Arkadiusz Chęciński i burmistrzowie, służb mundurowych, duszpasterstwa wojskowego, reprezentanci instytucji, środowisk kombatanckich, szkół, stowarzyszeń, partnerów społecznych, organizacji publicznych i pozarządowych, sektora biznesu. Szczególnymi uczestnikami byli członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zrzeszeni w poszczególnych kołach i okręgach.





Nie zabrakło okolicznościowych przemówień, listów gratulacyjnych, a także treści historycznych. Nader interesujący wykład dotyczący historii Okręgu Śląskiego Armii Krajowej wygłosił prof. dr hab. Dariusz Nawrot. Podczas ceremonii prezes Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Jan Musiał wyróżnił pamiątkowymi odznaczeniami osoby szczególnie zasłużone w zakresie współpracy ze Stowarzyszeniem.

Na mocy uchwał Zarządu Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Medalem Pamiątkowym Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Serce wyróżnionych zostało 48 osób, natomiast Medalem Pamiątkowym 35-lecia Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej uhonorowano 15 osób.

Jednocześnie na podstawie uchwały Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej trzem osobom wręczone zostały Medale Pamiątkowe Światowego Związku Żołnierzy za wybitne zasługi w rozpowszechnianiu wiedzy o Polskim

Państwie Podziemnym i Armii Krajowej oraz w realizacji zadań na rzecz Kombatan-tów i Bohaterów.

Wśród wyróżnionych znalazł się Jan Kwaśniewicz naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Katowicach.

W uznaniu zasług w zakresie wspierania działalności statutowej Związku Oficerów Rezerwy RP, szczególnie w upamiętnianiu ważnych wydarzeń historycznych oraz dużego zaangażowania w kultywowaniu tradycji narodowych i propagowaniu chwały oręża polskiego wiceprezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP ppłk rez. Krzysztof Tomaszewski wręczył prezesowi Janowi Musiałowi oraz wiceprezesowi Ryszardowi Świebodzi Krzyż Zasługi Związku Oficerów Rezerwy RP „Serve Patriae” (Służyć Ojczyźnie).

A na koniec, już w mniej oficjalnej atmosferze, miało miejsce składanie życzeń i jubileuszowych gratulacji.

*IPN Oddział Katowice  
Fot.: IPN Krzysztof Łojko*





# Niezlomny kapłan Stanisław Matraś patronem Grupy Rekonstrukcji Historycznej

9 listopada 2025 roku przeszedł do historii Ziemi Biłgorajskiej i Krzeszowskiej. Legendarny ksiądz z Biłgoraja, Stanisław Matraś, został uhonorowany w szczególny sposób – został patronem Biłgorajskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej Powstanie Styczniowe 1863.

*Stanisław Matraś, wielki patriota, w 1860 r. objął krzeszowski wikariat i włączył się w akcje przedpowstaniowe. Prowadząc pielgrzymki do cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia w klasztorze w Leżajsku, nawiązywał kontakty z działaczami galicyjskimi, czynnie się angażował w ruch niepodległościowy. Schwytany przez carską policję w Kulnie po pokazowym procesie, został zesłany na Sybir. Do Polski powrócił w 1871, zmarł w 1917 roku.*

Nadanie imienia Grupie odbyło się w kościele parafialnym pw. Nawiedzenia NMP w Starym Bidaczowie.

W kościele zebrały się poczty sztandarowe wraz z członkami grupy rekonstrukcyjnej. Uroczysta Msza Św. sprawowana była pod przewodnictwem ks. Rudolfa Karasia, proboszcza parafii Stary Bidaczów oraz ks. Kamila Kossaka, wikarego z Majdanu Starego. Podczas kazania ks. Karaś podkreślał, jak patriotyzm jest niezwykle ważny w obliczu przeciwności losu, jakim było zesłanie ks. Matrasia na Syberię.

Po Mszy Św. odczytany został akt nadania imienia ks. Matrasia, jako patrona tejże grupy rekonstrukcyjnej przez **dra Romual-**

**da Sadowskiego**, największego autorytetu naukowego w Polsce w dziedzinie powstania styczniowego i uroczyste przekazany na ręce Tomasza Bordzania – prezesa Biłgorajskiego Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznych.

Uroczystość była wspaniałą okazją do wyróżnienia pasjonatów historii Krzyżem In Memoria Gloria Victis. Kawalerami Krzyża IMGV zostali: Michał Kańkowski – członek Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola Światowego Związku Żołnierzy AK i Janusz Jarosławski.

Uroczystość zaszczyliło swoją obecnością wielu zacnych gości: reprezentacje władz samorządowych, Związek Piłsudczyków, zaprzyjaźniona GRH im. T. Zieleniewskiego, młodzież szkolna oraz społeczność Ziemi Biłgorajskiej. Wśród uczestników wydarzenia obecne było małżeństwo aktorów, Alicja Jachiewicz Szmidt i Stefan Szmidt, którzy często angażują się w aktywność biłgorajskiej społeczności.

Prelekcję na temat ks. Matrasia wygłosił **Tomasz Brytan, a prof. dr hab. Eugeniusz Niebelski** opowiadał o losach zesłańców na Syberii.



W części artystycznej wystąpił Chór Szwadronu Kawalerii im. 3 Pułku Ułanów Śląskich z Biszczy, który zaśpiewał patriotyczne i powstańcze pieśni. Zwieńczeniem uroczystości w Bidaczowie Starym było złożenie wieńców i zapalenie zniczy przy Krzyżu Powstańczym, natomiast członkowie Zarządu Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚŻŻAK w osobach: Zbigniew Markut – prezes oraz Tadeusz Puchalski, Grażyna Bogacz oraz Władysław Potocki członkowie Zarządu ruszyli śladem (upamiętnienia) postaci ks. Stanisława Matrasia do Krzeszowa, gdzie na rynku stoi obelisk poświęcony pamięci Jego i powstańców styczniowych.

Historia obelisku, o którym nikt nie wie dokładnie, kto i kiedy dokładnie go wybudował, jest bardzo interesująca.

Pomnik w Krzeszowie Górnym wzniesiono w XIX wieku, jako jeden z wielu, na terenie zaboru rosyjskiego na cześć cara Aleksandra II i od tamtego czasu pomnik stał się miejscem, na którym historia zapisywała swoje kolejne etapy.

Kamienny monument, posadowiony na głównym rynku Krzeszowa, został odsłonięty 8 września 1908. Obelisk pierwotnie wieńczyła rzeźba korony carskiej. Najprawdopodobniej poniżej korony znajdowała się również ozdobna inskrypcja, której treści nie ustalono. Napis ten został usunięty w 1918, podobnie jak ornamentyka rosyjska. Po I wojnie światowej monument został zmieniony na pomnik z płaskorzeźbą Józefa Piłsudskiego.

Można stwierdzić, że był dyżurnym pomnikiem dziejów. Po raz kolejny wygląd





obiekty zostały zmienione w roku 1945, kiedy wizerunek Piłsudskiego został skuty i zastąpiony płaskorzeźbą z twarzami Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina.

W takiej formie przetrwał do 1989, kiedy usunięto z niego te postacie. Nową tablicę poświęconą *pamięci ks. Stanisława Matrasia*

*ia i mieszczan krzeszowskich zesłanych na Sybir w 1863 r. za udział w powstaniu styczniowym oraz kolejnym pokoleniom walczącym o wolną Polskę* odsłonięto 11 listopada 2004 roku w dniu Narodowego Święta Niepodległości.

Zbigniew Markut  
Grażyna Bogacz





## Zakończenie realizacji projektu pn. – Cykl spotkań w Muzeum Historycznym Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej im. Stanisława Prusa ps. „Adam” w Bondyrzu

**SZŻAK Okręg Zamość zakończył realizację projektu edukacyjnego pn. „Cykl spotkań w Muzeum Historycznym Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej im. Stanisława Prusa ps. Adam w Bondyrzu”. Było to wyjątkowe przedsięwzięcie skierowane do uczniów szkół podstawowych z terenu Gminy Adamów, które wzbudziło w młodych uczestnikach żywe zainteresowanie historią regionu.**

Związek otrzymał środki na realizację zadania od samorządu Gminy Adamów w ramach otwartego konkursu ofert dla jednostek spoza sektora finansów publicznych, przeznaczonego na działania w 2025 roku w obszarze podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowych, pielęgnowania polskości oraz rozwijania świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej.

W ramach projektu uczniowie dwóch szkół z terenu Gminy Adamów – Szkoły Podstawowej im. Batalionów Chłopskich w Szewni Górnej oraz Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Suchowoli – uczestniczyli w cyklu spotkań w wyjątkowych salach – będącego własnością SZŻAK O/Z – Muzeum Historycznego Inspektoratu Zamojskiego AK w Bondyrzu. To miej-

sce niezwykle ważne, nasycone pamięcią o odwadze, determinacji i poświęceniu żołnierzy Armii Krajowej, stało się przestrzenią niezwykłych, pełnych emocji lekcji historii.

Ideą projektu była organizacja wykładów i lekcji dla dzieci i młodzieży, promujących historię Zamojszczyzny w okresie II wojny światowej. Podczas spotkań młodzi odbiorcy poznawali historię Powstania Zamojskiego, losy jego bohaterów oraz dzieje Polskiego Państwa Podziemnego na Zamojszczyźnie. Zajęcia obejmowały wykłady, rozmowy historyczne poszerzające wiedzę o regionie i o patriotycznych wartościach uznawanych przez naszych przodków, zwiedzanie ekspozycji muzealnych oraz projekcje filmów historycznych wyprodukowanych przez SZŻAK Okręg Zamość.



Każdy uczeń otrzymał certyfikat udziału w projekcie, materiały edukacyjne oraz pocztówki przedstawiające wybrane ekspozyty Muzeum.

Spotkania prowadził z wielką pasją i zaangażowaniem kustosz Muzeum, pan Edmund Sitek. Jego niezwykła umiejętność przeniesienia młodych ludzi w realia czasów okupacji, a także sposób, w jaki potrafił ukazać ich bohaterstwo i wartości stojące u podstaw Polskiego Państwa Podziemnego, na długo pozostaną w pamięci uczestników.

Celem realizacji projektu było przede wszystkim wsparcie edukacji patriotycznej młodego pokolenia poprzez stworzenie uczniom możliwości uczestnictwa w żywej, angażującej lekcji historii. Chcieliśmy pogłębić zainteresowanie lokalną historią wśród dzieci i młodzieży, propagować postawy patriotyczne, a także poszerzać wiedzę o Polskim Państwie Podziemnym i jego bohaterach. Zależało nam również na przywracaniu należytej pamięci o tych, którzy z odwagą podjęli walkę o wolność Ojczyzny.

Uczniowie pod opieką nauczycieli brali udział w kilkunastu spotkaniach, które odbywały się od września do listopada 2025 r.

Muzeum Historyczne Inspektoratu Zamojskiego AK w Bondyrzu jest miejscem wyjątkowym — nowoczesnym, a zarazem głęboko zakorzenionym w tradycji, pielęgnującym etos Armii Krajowej. Obiekt wyposażony jest w nowoczesny sprzęt multimedialny, audioprzewodniki w języku polskim i angielskim, a w głównym budynku znajduje się wystawa „Niezlomni Zamojszczyzny – walka zbrojna o niepodległość w latach 1939–1953”, dokumentująca działalność żołnierzy AK na tych terenach. Uczniowie mogli zobaczyć wyjątkowe eks-

ponaty: broń białą i palną, elementy wyposażenia artyleryjskiego, mundury, sprzęty liturgiczne oraz niezwykle cenne archiwalia — blisko 800 fotografii i dokumentów, które w poruszający sposób opowiadają historię bohaterów regionu.

Projekt okazał się pięknym przykładem udanej współpracy społeczników zrzeszonych w ŚZŻAK Okręg Zamość z lokalnym samorządem — współpracy, która przynosi realne, wartościowe efekty w edukacji młodego pokolenia.

Zarząd Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość składa serdeczne podziękowania Wójtowi Gminy Adamów, Radnym oraz pracownikom Urzędu Gminy za wsparcie i współtworzenie tej patriotycznej inicjatywy. Wyrazy wdzięczności kierujemy także do Dyrekcji i Nauczycieli ze Szkoły Podstawowej im. Batalionów Chłopskich w Szewni Górnej oraz Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Suchowoli za ogromne zaangażowanie i aktywny udział uczniów w projekcie.

Szczególne podziękowania składamy kustoszowi, panu Edmundowi Sitkowi, za jego codzienną społeczną pracę, za serce wkładane w pielęgnowanie pamięci o bohaterach Zamojszczyzny oraz za wyjątkowy talent w przekazywaniu tej wiedzy najmłodszym.

Z przekazanych nam opinii wynika, że cel projektu został w pełni osiągnięty, a jego rezultatem jest kolejny, ważny krok w budowaniu świadomości patriotycznej i szacunku do lokalnej historii wśród młodych mieszkańców regionu. Cieszy nas, że dzięki takim inicjatywom wartości przekazywane przez pokolenie żołnierzy Armii Krajowej pozostają żywe, inspirujące i kształtujące nowe pokolenie.

*ŚZŻAK Okręg Zamość*





## Olkuska Paczka dla Kombatanta

Olkuskie Koło Światowego Związku Żołnierzy AK – jak co roku – zorganizowało akcję Paczka dla Kombatanta. Inicjatywa jest wspólnym przedsięwzięciem ŚZZAK, lokalnych szkół, harcerzy i ludzi dobrej woli. W ramach akcji świąteczne prezenty i kartki z życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia dotarły pod 23 adresy. Obdarowani to weterani walk o niepodległość z ziemi olkuskiej, a także więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych i komunistycznych więzień oraz wdowy po żołnierzach AK (podopieczne ŚZZAK). Najstarsza z obdarowanych osób wkrótce skończy 104 lata.

Inicjatywa rozpoczęła się już w listopadzie. Na apel o włączenie się w tegoroczną edycję Paczki dla Kombatanta odpowiedzieli: Zespół Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana w Olkuszu, Szkoła Podstawowa im. kpt. pilota Władysława Gnysia i Publiczne Przedszkole w Żuradzie, Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Kosmolowie, Szkoła Podstawowa nr 6 im. Janusza Korczaka w Zawierciu, a także siedem drużyn i gromad olkuskiego Hufca ZHP im. Bohaterów Powstania Styczniowego: 1. Gromada Zuchowa „Dzielnicy Indianie”, 4. Gromada Zuchowa „Strażnicy Przygód”, 8. Drużyna Harcerska „Tajne Śledzie”, Próbną Drużyną Wędrowniczą „Incognito”, 1. Drużyna Wędrowniczą „Kim Oni Są”, 3. Gromada Zuchowa „Czarne Stopy”, 5. Drużyna Starszoharcerska „Błękitne Smoki” oraz prze-

wodnik jurajski Krzysztof Pałęga, prowadzący stronę „Przez Jurę – wydarzenia, historia, przewodnictwo”. Dzieci i młodzież, przy wsparciu rodziców i wychowawców, przygotowali ponad 30 paczek prezentowych. W paczkach znalazły się m.in. szlafroki, koce, kalendarze na 2026 r., miód, herbata, zioła, kawa, słodycze, ozdoby świąteczne. Całości dopełniły często niezwykle ozdobne, własnoręcznie wykonane kartki z życzeniami. Tych ostatnich przygotowano niemal sto.

– *Udział w Paczce dla Kombatanta stanowił dla mnie niezwykle cenne i poruszające doświadczenie. Bezpośrednie spotkania z kombatantami umożliwiły głębsze zrozumienie przeszłości oraz jej trwałego wpływu na postawę i system wartości tych osób. Poruszyła mnie również gotowość kombatantów do dzielenia się nie tylko doświadczeniami wojennymi, lecz*





*także przeżyciami i wydarzeniami z ostatniego roku, co nadawało tym spotkaniom wyjątkowo osobisty i aktualny wymiar. Z dużą uwagą dopytywali o nazwiska innych kombatanów, których odwiedziliśmy tego samego dnia, okazując w ten sposób trwałe poczucie więzi oraz pamięci o towarzyszach wspólnej historii. Niezwykle istotnym elementem tych spotkań był także dobry humor, którym potrafili zarażać rozmówców. Ich podejście do relacji międzyludzkich oraz sposobu rozwiązywania konfliktów, w których dialog, bliskość i wzajemna odpowiedzialność miały znaczenie fundamentalne, skłaniało do głębokiej refleksji nad współczesnym postrzeganiem więzi i wartości – relacjonuje Julia Błachowska, uczestniczka akcji.*

Sortowaniem prezentów i rozwiezieniem ich w terenie zajęło się dziesięciu wolontariuszy Światowego Związku Żołnierzy AK. Zaangażowane szkoły, gromady i drużyny

harcerskie otrzymały pamiątkowe dyplomy. Razem z prezentami przekazane zostało także otrzymane od harcerzy Świątelnko Betlejemskie – symbol pokoju, nadziei i ciągłości pokoleń.

Paczka dla Kombatanta była dla młodszych pokoleń okazją do okazania szacunku i wyrazów pamięci osobom zasłużonym dla niepodległości, a także do wysłuchania relacji świadków historii. Z kolei kombatanci docenili nie tylko upominki materialne, ale także poświęcony im czas, dobre słowo i podnoszące na duchu rozmowy.

– Jestem głęboko wdzięczna za możliwość wysłuchania tych świadectw, za przekazaną wiedzę i refleksje, a także za szansę uczestnictwa w inicjatywach, które służą zachowaniu pamięci historycznej oraz budowaniu trwałego dialogu międzypokoleniowego – podsumowuje Julia Błachowska.

*Konrad Kulig*



## Paczka dla Weterana

**Przedświąteczny czas szczególnie skłania do otwierania nas na potrzeby drugiego człowieka. Otwieramy wtedy swoje serca, aby innym nieść radość. Dlatego tradycyjnie w naszej szkole (SP Łasin) odbywa się przedświąteczna akcja charytatywna „Paczka dla Weterana”.**

W tym roku, wraz ze Stowarzyszeniem Odra-Niemen, zbieraliśmy dla weteranów i Polaków na Kresach dary serca.

W krótkim czasie udało się zebrać 16 kartonów zawierających m.in. makaron, ryż, groch, kawę, herbatę, kaszę, mąkę, cukier, olej, ciastka, kisiel, budyń, konserwy, środki czystości, słodczyce. Były także znicze, które zapłoną na grobach polskich bohaterów na Kresach. Nasi uczniowie podarowali również własnoręcznie wykonane kartki bożonarodzeniowe (ponad 130 kartek).

Nie byłoby to możliwe, gdyby nie pełne wrażliwości serca i zawsze chętni niesienia pomocy rodzice, nauczyciele oraz uczniowie.

3 grudnia przedstawiciele Stowarzyszenia Odra-Niemen odebrali ze szkoły dary, które niebawem dotrą do weteranów, bohaterów oraz rodaków na Litwie. Pomogli w noszeniu także nasi silni chłopcy. Koordynatorem akcji była Aleksandra Jankowska, prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.

*Alicja Jankowska-Wojdyło*





Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

Oddział „Opocznik” i Caritas

Oddział Warszawsko - Praski

Są współorganizatorami zbiórki  
żywności i art. chemicznych na rzecz:

**Powstańców Warszawskich,  
Kombatantów Armii Krajowej oraz  
Batalionów Chłopskich**

Wesprzyj tych, którzy walczyli o wolną Polskę!

Z góry dziękujemy za każdy gest wsparcia!

# Ogólnopolska Zbiórka Żywności „Tak, Pomagam”

6 grudnia br. **Kadeci I LO PUL w Wołominie** wraz z wychowawcami – chor. Robertem Pietrzakiem i p. Andrzejem Smoliło, pełnili służbę wolontariacką w ramach Ogólnopolskiej Zbiórki Żywności organizowanej przez Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej. Akcja odbyła się w markecie Selgros w Warszawie.

Zebrane produkty trafią do najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta i gminy Wołomin.

Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom, które włączyły się w zbiórkę, a Kadetom gratulujemy zaangażowania i postawy godnej naśladowania.

*Jerzy Dobrowolski*

**Licea mundurowe PUL** to szkoły o profilu mundurowym z uprawnieniami szkół publicznych, prowadzone przez Stowarzyszenie non-profit Płocki Uniwersytet Ludowy.

Stowarzyszenie to od 20 lat prowadzi placówki o charakterze edukacyjnym – proobronnym na terenie całej Polski. W szkołach PUL realizowane są przedmioty mundurowe tj.: edukacja wojskowa, edukacja policyjna, edukacja pożarnicza i edukacja ratownicza, odpowiednio zgodnie z aktualnymi programami Oddziałów Przygotowania Wojskowego MON, MSW oraz programami własnymi w zakresie samoobrony, wf, pożarnictwa i ratownictwa. Od 2018 roku Licea mundurowe PUL zostały włączone do programu Pilotażowego MON – Certyfikowanych Wojskowych Klas Mundurowych, a od 2020 roku – Oddziałów Przygotowania Wojskowego. Szkoły PUL mają podpisane porozumienia o współpracy z jednostkami wojskowymi, uczelniami, stowarzyszeniami proobrobnymi i historycznymi.

Młodzież liceów PUL uczestniczy w uroczystościach państwowych, patriotycznych, religijnych i charytatywnych. Szkoły współpracują ze Związkami Kombatanckimi, poprzez wspieranie ich pocztów sztandarowych i liczne wielopokoleniowe spotkania. Mundurowa młodzież PUL aktywnie angażuje się w organizację i zabezpieczenie biegów patriotycznych, wydarzeń charytatywnych i akcji profilaktycznych. Kadeci dbają o mogiły żołnierzy i miejsca pamięci. ■





# Historia naszym dziedzictwem, pamięć naszym obowiązkiem

10 lat temu, w 2015 roku w Łasinie, przy Szkole Podstawowej, powstał Klub Historyczny im. Armii Krajowej. Dziś działamy już szeroko w środowisku miasta, gminy, powiatu, okręgu.

Klub to jednostka organizacyjna podległa Światowemu Związkowi Żołnierzy Armii Krajowej. Powstała na mocy „Porozumienia o współpracy” między Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej i Kuratorium Oświaty. Współpracuje ściśle z Biurem Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej. Ponadto, zgodnie z zaleceniami, realizujemy obecnie Program Sztafeta, wcześniej – Program Kontynuacja.

W miłym gronie mogliśmy przeżyć uroczystość podsumowania naszej 10-letniej działalności. Zaszczycili nas:

- Pan Andrzej Zynek, reprezentujący szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ministra Lecha Parella.
- Pani Edyta Cisewska, Naczelnik Delegatury w Bydgoszczy Instytutu Pamięi Narodowej.
- Pan Mirosław Sprenger, Kierownik Referatu Edukacji Instytutu Pamięi Narodowej Delegatura w Bydgoszczy.
- Pani Małgorzata Włodek, członek Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Przewodnicząca Komisji do spraw Młodzieży przy Zarządzie Głównym.
- Pan por. Lesław Welker, członek Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Prezes ŚZZAK Okręg Toruń.
- Pani Joanna Kowalska, Prezes ŚZZAK Koło Toruń.
- Pan Rafał Kobylski, Burmistrz Miasta i Gminy Łasin.
- Pan Janusz Heinrich, Przewodniczący Rady Miejskiej Łasin.
- ks. kan. Grzegorz Grabowski, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Łasinie
- insp. ZS. Adam Ślusarski, dowódca Jednostki Strzeleckiej 1909 w Toruniu Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego.
- Pani Danuta Kołodziejska, Sybiraczka, Prezes Związku Sybiraków Koło Grudziądz
- Pan ppłk Stanisław Wierchucki ps. „Sęk”, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych.



Równie serdecznie powitaliśmy Przyjaciół naszego Klubu, którzy chętnie nam towarzyszą i wspierają nas od samego początku:

- **Panią Joannę Bigoszewską**, córkę płk. Zbigniewa Dębskiego.
- **Pana Michała Bigoszewskiego**, wnuka płk. Zbigniewa Dębskiego z córeczką Hanią, prawnuczką płk. Zbigniewa Dębskiego.
- **Panią Marię Mazurkiewicz**, Kujawsko – Pomorską Wicekurator Oświaty w latach 2016-2024.

Obecni byli także członkowie klubu z dawnych lat, rodziny, znajomi oraz mieszkańcy miasta.

Wydarzenie było okazją do uczczenia osiągnięć i uroczystej ceremonii wręczenia odznaczeń. Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Pan Minister Lech Parell, uhonorował medalami „Pro Bono Poloniae” Panią Aleksandrę Jankowską oraz Panią Joannę Kowalską – osoby wyróżniające się w upowszechnianiu wiedzy o historii walk niepodległościowych, krzewieniu postaw patriotycznych w polskim społeczeństwie oraz poza granicami Kraju. Ponadto uhonorował medalami „Pro Patria”: Panią Ewelinę Jaranowską, Panią Joannę Jasińską, Pana Rafała Kobylskiego, Panią Sylwię Kopcińską, Panią Barbarę Słupkę-Sadowską, Pana Mirosława Sprengera i Panią Alinę Warachowską – osoby posiadające szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Ojczyzny. W imieniu Szefa UdSKiOR aktu dekoracji dokonał Pan Andrzej Zynek.

\* \* \*

Pani Małgorzata Włodek, członek Zarządu Głównego ŚZZAK oraz Przewodnicząca Komisji ds Młodzieży przy ZG wręczyła Prezes Klubu Aleksandrze Jankowskiej Dyplom Uznania za zasługi Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wraz z podzięko-

waniem za aktywną i wybitną działalność dla dobra środowiska AK-owskiego w dziele utrwalania pamięci i tradycji Armii Krajowej. Medalem 35-lecia ŚZZAK wyróżnieni zostali:

- **Pani Aleksandra Jankowska**, Prezes Klubu,
- **Miasto i Gmina Łasin** – medal odebrał Burmistrz Rafał Kobylski,
- **Klub Historyczny im. Armii Krajowej** – medal odebrał najdłużej i aktywnie działający klubowicz – Marcel Jasiński.

Pan por. Lesław Welker, członek Zarządu Głównego ŚZZAK oraz Prezes ŚZZAK o.Toruń wraz z Panią Joanną Kowalską – wiceprezes ŚZZAK o.Toruń, wręczyli Panu Włodzimierzowi Nekanda-Trepce medal „Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Toruń”.

Na koniec 1. części uroczystości Pani Sylwia Kopcińska odebrała z rąk Lesława Welkera, Prezesa ŚZZAK o.Toruń, legitymację i odznakę członkowską Związku.

\* \* \*

*W 2. części jubileuszowej uroczystości Goście skierowali do nas tak serdeczne słowa, że czujemy się zawstydzeni. Nasza działalność nie jest na naszą chwałę, nie robimy tego dla siebie, ale dla Ojczyzny i naszych bohaterów. Dzięki temu i nasze środowiska aktywizujemy i pokazujemy kierunek wzrostu postaw patriotycznych i społecznych – mówiła prezes Klubu.*

*Dziękujemy dziś wszystkim za ten owocny czas wspólnej pracy dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dla miasta, szkoły, środowiska lokalnego i drugiego człowieka.*

*Dziękujemy za piękne, dobre słowa oraz życzenia. Nasza wdzięczność jest niezmierna! – dodała. Miło było usłyszeć słowa: „Dobrze, że tu jesteście”, „Jesteście ambasadorami miasta”, „Dzięki wam, nasi bohaterowie żyją”, „Wasze działania są ważne dla nas, dla miasta i dla Ojczyzny”, „Jesteście przykładem dla innych” – dodali członkowie Klubu.*





W przygotowanej prezentacji zawarte zostały najważniejsze osiągnięcia. Było ich tak wiele, że nie wszystkim udało się zaprezentować.

\* \* \*

*Podziękowano Panu Bogu i Matce Bożej na opiekę nad klubowiczami, bez Bożego błogosławieństwa i opieki Maryi nie byłoby tego 10-lecia* – podkreśliła Aleksandra Jankowska. W chwili modlitwy wspomniano bohaterów, którzy odeszli na wieczną wartę, w tym patrona Klubu, płk. Zbigniewa Dębskiego, ale także wszystkich żyjących weteranów i wspierających dobrych ludzi oraz przyjaciół.

Podziękowano także ludziom. W dowód niezmiernej wdzięczności za wspieranie naszej działalności przekazano podziękowania dla przedstawicieli instytucji współpracujących z Klubem oraz przyjaciół: Pana mjr. Stanisława Wierzchuckiego, Joanny Bigoszewskiej, Michała Bigoszewskiego i małej Hani oraz Marii Mazurkiewicz.

*Za wielkie serce dla nas – nasza wdzięczność! Niech te świece, z sercem wykonane przez nasze kochane siostry karmelitanek przypominają, że jesteście w naszych sercach na zawsze!* – mówiła prezes klubu. Uroczystość poprowadził plut. ZS Marcel Jasiński.

Data uroczystości 10-lecia działalności Klubu nie była przypadkowa. W tych dniach przypadają ważne dla Łasina rocznice. 7 września 1939 roku, w pierwszej publicznej egzekucji został rozstrzelany Kazimierz Szlosowski, wiceburmistrz Łasina w latach 1920-1939. To jedna z pierwszych ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939, zasłużony mieszkaniec, społecznik działacz samorządowy, wzorowy patriota. 8 września 1944 r., w czasie Powstania Warszawskiego, podczas walk na Nowym Świecie 21, ciężko ranny został Zbigniew Dębski i tylko cud go uratował przed tragiczną śmiercią.

Dlatego udaliśmy się na Magdalenkę, aby obu bohaterom oddać należny hołd. Złożone zostały wiązanki kwiatów oraz zapalono znicze pamięci. W kościele parafialnym przygotowaliśmy okolicznościową wystawę „Bohaterowie są wśród nas”, prezentującą sylwetki bohaterów z Łasina, których pamięć pielęgnują członkowie Klubu, dbają o mogiły oraz miejsca ich pamięci, dokumentują ich życie i działania, upowszechniają wiedzę o nich oraz upamiętniają, przy współpracy z IPN, m.in. w postaci tabliczek „Grób Weterana Walk o wolność i niepodległość Polski”.

Niech pamięć o niech trwa! Cześć i chwała Bohaterom!

Deszcz w drodze z Magdalenki nie popsuł humorów. Wręcz przeciwnie. W domu Jana Pawła II, podczas spotkania przy smaczkowym poczęstunku, panowała radosna, rodzinna atmosfera. Goście mogli zapoznać się z przykładami działalności zamieszczanej w Biuletynie Informacyjnym ŚŻŻAK oraz w TK Niedziela. Dodatkowo prezentowano sukcesy klubowiczów, laureatów konkursów wojewódzkich i ogólnopolskich, które traktowały o łasińskich bohaterach.

Tradycją stały się nie tylko serdeczne rozmowy z przyjaciółmi Klubu, ale także pamiątkowe zdjęcia i podpisy w notesach uczniów. Przy pysznościach na stołach, które przygotowały mamy, czas szybko mijał, a rozmów nie było końca. Pojawiały się kolejne plany działania. Goście pozostawili miłe wpisy w naszej kronice. W podziękowaniu Ania i Hania wręczyły gościom małe upominki. *Droscy goście – wspominajcie nas słodko...* – mówiły uśmiechnięte dziewczęta.

Szczególne podziękowania dla ks. proboszcza Grzegorza Grabowskiego za to, że przygarnął nas, otworzył dla nas dom JP II, ale także otoczył ogromnym sercem.

*Aleksandra Jankowska-Wojdyło*





## Obchody 80. rocznicy śmierci Wacława Rejmaka „Ostoi”

W tym roku mija 80 lat od skrytobójczej śmierci bohatera Ziemi Łukowskiej z czasów II Wojny Światowej – Wacława Andrzeja Rejmaka „Ostoi” i jego adiutanta Mieczysława Kańskiego ps. „Czczot”. Jako łukowskie Koło ŚZZAK co roku pamiętamy o tym tragicznym wydarzeniu. W tym roku w sposób szczególny. W lipcu odbył się 3-dniowy rajd Jego imienia z noclegami w zrekonstruowanym obozie partyzanckim w Klimkach, a 19 października udaliśmy się do Motycza na mszę św. i na grób, w którym zostali pochowani oraz do Pociechy k. Jastkowa na miejsce zabójstwa.

Zwieńczeniem obchodów 80. rocznicy zabójstwa Wacława Andrzeja Rejmaka ps. „Ostoja” i jego adiutanta Mieczysława Kańskiego ps. „Czczot” była konferencja „Obwód łukowski Armii Krajowej i Wacław Rejmak ps. Ostoja – między historią a pamięcią” Otrzymała się 26.11.2025 r. w budynku poklasztornym przy Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie.

Dlaczego zorganizowano tę konferencję? Można spytać, kim On był, że tyle wydarzeń się odbyło? Przecież takich osób było setki, jeśli nie tysiące? To prawda, lecz dla nas to właśnie Ostoja powinien być drogowskazem i wzorem do naśladowania. Był „nietutejszy”, a jednak potrafił zaskarbić sobie szacunek mieszkańców i miłość swoich żołnierzy. Był przede wszystkim Polakiem i żołnierzem – jak sam o sobie mówił, a także po prostu uczciwym człowiekiem. Mierzając własną

miarą, wierzył, że z nową sowiecką władzą można będzie się dogadać, że im też zależy na Polsce. Niestety, finał był tragiczny. Uwierzył w obietnice nowego życia na ziemiach odzyskanych. „Cóż szkodzi obiecać?” Znamy? Niby 80 lat minęło, stare dzieje...

Konferencję otworzyli dr Wioletta Woś – naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie i Maciej Fajzetel – prezes Koła ŚZZAK w Łukowie. Podczas konferencji można było wysłuchać niezwykle interesujących wykładów i prezentacji:

- dr Justyny Dudek (IPN Lublin): „Polskie podziemie niepodległościowe w 1945 r.
- przypadek por. Wacława Rejmaka ps. Ostoja”;
- Ks. prof. Andrzeja Kicińskiego (KUL): „Michał Kiciński AK, grupa dywersyjna Korab. Trzy tajemnice: służby, miłości i śmierci”; wielką niespodzianką było



odczytanie wierszy o dziadku przez brata ks. Kicińskiego;  
 – Łukasza Lecha i Macieja Fajzetela: „Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Łuków – historia i teraźniejszość”.  
 Kolejnym punktem był pokaz filmu „Kasanci z Jaty” w reż. Marii Wiśnickiej i Andrzeja Wyrozębskiego. Film powstał w 2014 r. i w bardzo ciekawej formie opowiada o czasach partyzanckich. Zawiera relację uczestników walk pod dowództwem „Ostoi”, historię budowy obozu partyzanckiego w Jacie oraz przenosi w teraźniejszość, pokazując działalność kombatanatów w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Dzięki temu mogliśmy zobaczyć i usłyszeć bohaterów tamtych dni, którzy odeszli już na „wieczną służbę”.

Po filmie uczestnicy przeszli do odrestaurowanych krypt w podziemiach kościoła, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy „Armia Krajowa” autorstwa Jacka Persy z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Warszawie. Na zakończenie miał miejsce gorący poczęstunek i długie dyskusje gości.

Podczas konferencji można było zapoznać się z wystawą broni, umundurowania i sprzętu z czasów partyzanckich przygotowaną przez członków SZZAK Łuków – Sylwestra Muszyńskiego i Tomasza Masiaka. Konferencja zgromadziła ponad 100 osób, a organizatorami byli: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Łuków, Oddział IPN w Lublinie, Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie oraz Gmina Łuków.

*Maciej Fajzetel, Okręg Lublin Koło Łuków*





# 100. urodziny Leokadii Garbacz ps. „Jagoda”

2 grudnia 2025 roku świętowaliśmy wyjątkowy jubileusz – 100. urodziny Pani Leokadii Garbacz ps. „Jagoda”, Kombatantki Armii Krajowej.

W imieniu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość w uroczystości urodzinowej uczestniczyły Prezes ŚZŻAK O/Z Koła Rejonowego w Tyszowcach Teresa Opalska oraz Członek Komisji Rewizyjnej Koła Rejonowego w Tyszowcach Anna Hawryluk, które złożyły Dostojnej Jubilatce najlepsze życzenia od całego Zarządu Zamojskiego Okręgu, w tym od Prezesa Zarządu Posła Sławomira Zawisłaka.

O szczególne uhonorowanie Jubilatki, do Wicepremiera i Ministra Obrony Narodowej Pana Władysława Kosiniak-Kamysza wystąpił Prezes ZG ŚZŻAK. W odpowiedzi na złożony wniosek Pani Leokadia otrzymała honorowy ryngraf i list gratulacyjny od Ministra, które w dniu urodzin wręczyli żołnierze z 192. Batalionu Obrony Pogranicza 19. Nadbużańskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Dla członków ŚZŻAK pamięć o Bohaterach walk o niepodległość jest moralnym obowiązkiem i jednym z filarów działalności Związku który, zrzeszając społeczników i patriotów, nieustannie dba o zachowanie pamięci o żołnierzach Armii Krajowej, troszczy się o żyjących Bohaterów walk o wolność naszej Ojczyzny.

Pani **Leokadia Garbacz ps. „Jagoda”**, córka Tomasza, urodziła się 2 grudnia 1925 r. w miejscowości Podbór (powiat tomaszowski). Obecnie pod opieką rodziny mieszka w miejscowości Wojciechówka w gminie Tyszowce.

Jubilatka, jak wielu przedstawicieli pokolenia międzywojennego, wzrastała w duchu patriotyzmu i miłości do Ojczyzny. Była jedną z tych osób, które w trudnych czasach okupacji niemieckiej nie wahały się poświęcać własnego bezpieczeństwa i życia,





by walczyć o suwerenność Polski. W czasie II wojny światowej w latach 1943-1944 r. służyła w Armii Krajowej, w plutonie Władysława Rybczyńskiego ps. „Konrad” 21. Kompanii Rejonu Tyszowce. Początkowo jako goniec, a po przeszkoleniu jako sanitariuszka. Brała udział w walkach przeciwko okupantowi niemieckiemu i UPA, m.in. w akcji Kotorów-Honiaticze, akcji Hostynne. Pani Leokadia jest członkiem ŚŻŻAK Okręg Zamość od 1997 roku. Dopóki zdrowie Jej na to pozwalało, aktywnie uczestniczyła w uroczystościach patriotyczno-religijnych organizowanych na terenie działalności naszego Związku.

Wizyta delegacji ŚŻŻAK O/Z miała charakter wyjątkowy i wzruszający, pełen szacunku i uznania dla Pani Leokadii, której życie jest symbolem walki o wolność i niezmierną siłę ducha.

Takie spotkania są nie tylko okazją do świętowania, ale także przypomnieniem o wartościach, które ukształtowały naszą historię i tożsamość narodową.

Pani Leokadii życzymy zdrowia, spokoju, radości i wielu pięknych chwil w gronie najbliższych. Dziękujemy za Pani służbę, niezłomność i świadectwo życia, które inspirowało kolejne pokolenia Polaków.

Okręg Zamość ŚŻŻAK



# Piękny jubileusz kombatantki

Maria Krzyżańska obchodziła 101. rocznicę urodzin. Z tej okazji Wojewoda Wielkopolska Agata Sobczyk spotkała się z Jubilatką i zaproszonymi gośćmi, by uczcić legendarną kombatantkę. Pani Kapitan otrzymała moc najserdeczniejszych życzeń, prezentów i narecza kwiatów.

W poniedziałek 17 listopada 2025 r. w Sali Marcinkowskiego Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu świętowano urodziny Kapitan Marii Krzyżańskiej, która jest znaną i cenioną działaczką kombatantką, żołnierzem Armii Krajowej, długoletnią Wiceprezes Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Z najlepszymi życzeniami dla Jubilatki pospieszyli przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i wojska, na czele z Wojewodą Wielkopolską Agatą Sobczyk, która powiedziała m.in.:

*- Pani biografia daje świadectwo niezłomności polskiego ducha i wierności wartościom, które stanowią fundament naszej wolności. Jako młoda dziewczyna, pod pseudonimem „Mała”, w szeregach Armii Krajowej niosła Pani nadzieję i wolę walki – przekazując rozkazy, meldunki, broń i informacje. Działając w oddziale Kedywu kapitana „Morusa”, pokazała Pani, że odwaga nie zna wieku, ani ogra-*

*niczeń fizycznych. Po wojnie, mimo trudnych czasów, nie zaprzestała Pani służby – kontynuowała misję pamięci, stojąc na straży prawdy o bohaterstwie żołnierzy Armii Krajowej.*

Misji kontynuowania pamięci Maria Krzyżańska poświęciła dużą część życia, czasu i energii. Dzięki jej pracowitości i sumienności wielkopolski okręg związku posiada bogate archiwum sylwetek około 3,5 tysiąca byłych żołnierzy Armii Krajowej, którzy po 1989 roku masowo wstępowali w szeregi nowoutworzonego, długo wyczekiwanego związku. Pani Kapitan współpracowała z generał Elżbietą Zawacką, przy tworzeniu życiorysów do „Słownika Kobiet Odznaczonych VM”, zgromadziła około 500 notek biograficznych do kartoteki Memoriału Gen. Marii Wittek w Toruniu. Zabiegała o upamiętnienie zasług Wielkopolanek, walczących w szeregach AK, gromadząc około 60 fotografii kobiet – żołnierzy, na podstawie których Agnieszka Łuczak





i Aleksandra Pietrowicz napisały książkę „Dziewczyny z AK – Wielopolanki”.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: Przewodniczący Rady Miasta Poznania Grzegorz Ganowicz, Sekretarz Województwa Wielkopolskiego Tomasz Grudziak, Wiceprezydent Poznania Mariusz Gołek, Dowódca 12 Wlkp. Brygady Obrony Terytorialnej płk Dariusz Wyrzykowski, reprezentujący Ministra Obrony Narodowej. Moc życzeń, ciepłych słów i kwiatów przekazali także przyjaciele i współpracownicy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Poznania, Leszna i Szamotuł. Henryk Józefowski, Prezes Okręgu Wielkopolska ŚZZAK, odczytał życzenia przekazane przez kpt. hm. Janusza Komorowskiego, Prezesa Zarządu Głównego ŚZZAK. Po odśpiewaniu Jubilatce życzeń 200 lat spotkanie kontynuowano przy kawie i urodzinowym torcie. Uroczystość została zorganizowana przez Gabinet Wojewody Wlkp. Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

**Kapitan Maria Krzyżańska** urodziła się 15 listopada 1924 r. w Gnieźnie w rodzinie Łucjana i Marii Mikołajczaków. W jednej z pierwszych gnieźnieńskich deportacji rodzinę wywieziono do Piotrkowa Trybunalskiego w Generalnym Gubernatorstwie. Rodzice i siostry włączyli się w konspiracyjną walkę. Kilkunastoletnia Maria Krzyżańska złożyła przysięgę akowską, przyjmując pseudonim „Mała”. Starsza siostra, Ewa, ps. „Emilia”, była szefową łączności konspira-



cyjnej kobiet oraz kierowniczką kancelarii Kedywu Sztabu Dywersji w Piotrkowie Trybunalskim. Kierownictwo Kedywu obradowało w mieszkaniu Mikołajczaków. W sierpniu 1944 r. obie siostry aresztowało Gestapo, po uwolnieniu ukrywały się do końca wojny w Wolborzu. W konspiracji Maria poznała miłość życia kpt. Henryka Krzyżańskiego, z którym wzięła ślub w Gnieźnie w 1946 r.

Po 1989 r. przystąpiła do powstającego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Od lat jest Wiceprezesem Okręgu Wielkopolska ŚZZAK. Z wielu odznaczeń najbardziej ceni Brązowy Krzyż Zasługi z mieczami, który dowódca Hilary Moraczewski „Morus” wręczył jej na ślubie. Kocha młodzież. Współorganizowała kilkanaście historycznych rajdów akowskich, w których uczestniczyli żołnierze AK oraz uczniowie wielkopolskich szkół, podążając śladami walk żołnierzy Armii Krajowej. W 2025 r. rada miasta nadała Marii Krzyżańskiej tytuł Honorowej Obywatelki Miasta Poznania.

*Teresa Masłowska*





**Damian Markowski**

***Strybki. Z AK pod skrzydła NKWD***

Znak Horyzont, Warszawa 2025

*Strybki, Strybkowie* (z ukr. strzelcy, bojownicy) – młodzi Polacy z Kresów, często nieletni, którzy wstąpili do formacji pomocniczej NKWD, żeby walczyć przeciwko UPA.

Urodzili się na skrwawionych ziemiach, a wychowała ich wojna. Dorastali w piekle i już jako dzieci oglądali wywózki sąsiadów na wschód. Widzieli koszmar eksterminacji ludności żydowskiej. Tracili bliskich w pogromach UPA. I choć Sowietą szczerze nienawidzili, to

bezradność, pragnienie obrony oraz chęć zemsty popchnęły ich do współpracy z komunistami.

Kim byli Strybkowie? Przez szeregi Batalionów Niszczycielskich NKWD przewinęło się nawet kilkanaście tysięcy Polaków. Część z nich wcześniej walczyła w oddziałach AK. Książka Damiana Markowskiego opowiada ich historię – pełną paradoksów, lęków i traum. Pozwala zrozumieć, jak młodzi Polacy marzący o powrocie „malowanych ułanów” mogli wstąpić do formacji, która tych samych kawalerzystów rozstrzeliwała w Katyniu.

Doświadczyli okrucieństwa wojny, ale nie pozostali bierni. Dowodzeni przez sowieckich oficerów bronili osaczonych przez banderowców wiosek na Podolu i Wołyniu, a czasem po prostu się mścili. Oto ich historia – bez czerni i bez bieli. ■



**Opracowanie zbiorowe**

***Kolor Powstania. 100 najważniejszych fotografii walczącej Warszawy***

PIW, Warszawa 2024

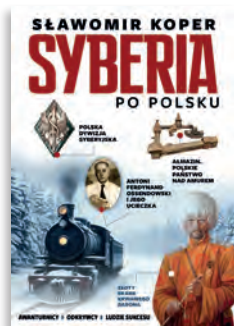
Album fotograficzny „Kolor Powstania. 100 najważniejszych zdjęć walczącej Warszawy” prezentuje wybór stu zdjęć z Powstania Warszawskiego, poddanych koloryzacji.

Selekcję swoistego *the best of...* z powstańczej walki powierzono znanemu fotoreporterowi Chrisowi Niedenthalowi, który stawiając na kategorii tj. poruszający temat, ekspresyjne ujęcie oraz wartości formalne i artystyczne obrazu, stworzył swego rodzaju historyczny reportaż, pewną dramatyczną całość.

By uwspółcześnić i wzmocnić przekaz zawarty w zdjęciach, wybrane fotografie poddano profesjonalnej koloryzacji. Położono w niej nacisk z jednej strony na wierne odtworzenie historycznego detalu (tj. broń, mundury, architektura), z drugiej na użycie właściwych narzędzi elektronicznych i – w dużej mierze – ręcznej, żmudnej pracy grafików.

Kreacja nowych, barwnych odpowiedników archiwalnych fotografii skierowana jest nie tylko do młodego odbiorcy, który z dystansem podchodzi do czarno-białego świata historii, ale również dla każdego, kto poszukuje ciekawej formalnie interpretacji i świeżego spojrzenia na wizualne świadectwa ważnych wydarzeń z przeszłości Polski.

Fotografiom towarzyszą teksty historyka i filmoznawcy Grzegorza Sołtysiaka, odkrywające mniej znane anegdoty i fakty powstańcze. Czytelnicy znajdą w albumie także odpowiadające ilustracjom fragmenty z relacji warszawskich żołnierzy i cywilów. ■



**Sławomir Koper**

*Syberia po polsku. Odkrywczy, biznesmeni, ludzie sukcesu*

Frona, Warszawa 2025

Syberia jest polska. To Polacy zdobyli, zmierzli, zbadali, zbudowali całą Syberię. Zesłańcy, katorżnicy, śmiałkowie, awanturnicy, odkrywcy, budowniczowie. Wygrali z dziką przyrodą, z nieprzyjawnymi warunkami. Zostawili po sobie dobre wspomnienia u syberyjskich ludów i siwe włosy u carskich gubernatorów. Zaradni, przedsiębiorczy, wykształceni i ciekawi świata. Jak to Polacy.

- \* Rzeczpospolita nad Amurem. Dlaczego dwór cesarski w Pekinie zmuszony był do prowadzenia korespondencji po polsku?
- \* Zapomniany Wallenrod. Dlaczego Jan Prosper Witkiewicz został zamordowany przez brytyjski wywiad?
- \* Badacz Morza Sybiraków. Dlaczego Benedykta Dybowskiego uważano na Kamczatce za dobrego, białego boga?
- \* Historia odkryć i pewnego konia. Czy Mikołaj Przewalski czuł się Polakiem? I do kogo był podobny z profilu?
- \* Polacy jako budowniczowie Mandżurii. Dlaczego język polski był najpopularniejszym europejskim językiem w tej krainie?
- \* Bajeczny skarb krwawego barona. Czy Ferdynand Ossendowski i Kamil Giżycki znali miejsce jego ukrycia? Czy dlatego w poszukiwaniu wskazówek jego ukrycia enkawudziści rozkopali po wojnie grób Ossendowskiego?
- \* Polacy na wojnie rosyjsko-japońskiej na morzu. Czy polscy oficerowie byli najlepszą kadrą rosyjskich okrętów? Czy odwaga oficera w roku 1905 mogła mu uratować życie 35 lat później w Katyniu?
- \* Dramatyczne losy 5. Dywizji Strzelców. Dlaczego Czesi zdradzili Polaków i wywieźli zarobowane kosztowności do swojego kraju?
- \* Hollywoodzka superprodukcja i fałszywi bohaterowie. Dwóch Polaków zmyśliło historię skutecznej ucieczki z łagru, na podstawie której nakręcono popularny film? ■



**Opracowanie zbiorowe**

*Pakiet Historia Polonii amerykańskiej. Tom 1-3*

PIW, Warszawa 2025

Polonia w Stanach Zjednoczonych liczyła w 2020 r. około 9 milionów osób, co czyniło ją szóstą co do wielkości grupą etniczną w tym kraju, stanowiącą ponad 2% ogółu społeczeństwa. Zarazem jest to największa i najbogatsza część polskiej diaspory. Polskie pochodzenie deklarowali zarówno potomkowie emigrantów „za chlebem” z przełomu XIX i XX w., dzieci i wnuki uchodźców z czasów II wojny światowej, rodziny emigrantów z PRL, jak i emigracja najnowsza, już z XXI w.

Tom 1. Adam Walaszek, Chleb i nadzieja. Polonia amerykańska do 1939 roku

Tom 2. Joanna Wojdon, Fale i pokolenia. Polonia amerykańska po 1939 roku

Tom 3. Polonia amerykańska o sobie. Źródła do historii 1608–2020 ■



**Andrzej Nowak**

***Dzieje Polski. Tom 7. Upadanie i powstawanie 1673-1763***

Białe Kruk, Kraków 2025

Co za czasy w Rzeczypospolitej! Od sławionego w całej Europie zwycięstwa pod Wiedniem w 1683 r. po widmo upadku państwa – zaledwie pół wieku później... Siódmy tom „Dziejów Polski” prof. Andrzeja Nowaka czyta się nie jak jeden, ale jak kilkanaście scenariuszy hollywoodzkich superprodukcji historycznych. W tym okresie Rzeczpospolita niestety doznaje porażek jak nigdy dotąd. Kraj przeżywa klęski w wojnach, w których... oficjalnie sam nie uczestniczy.

Po śmierci Jana III Sobieskiego przez nasze ziemie przewalają się wojska szwedzkie (znów), saskie, rosyjskie, potem pruskie. Po ich przemarszach pozostają zgłiszcza i głód. Stanisław Leszczyński jest dwukrotnie obierany królem, ale musi uciekać z Ojczyzny. Przedstawiciel obcej nam niemieckiej dynastii Wettynów, August III, zdobywa polską koronę, ale dzięki carskim żołdatom.

Sąsiedzi Rzeczypospolitej zawiązują tajne sojusze mające na celu utrzymanie wszystkich niszczących nasz kraj tak zwanych wolności. Degeneruje się już nie tylko wolna elekcja, ale niestety także instytucja sejmowa; liberum veto w XVIII w. obnaża swą prawdziwie destrukcyjną siłę. Na 16 zwołań za Augusta III sejmów aż 15 zostało zerwanych! Rody magnackie tworzą państwa w państwie, by ostatecznie pójść na służbę ościennych imperiów.

Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa? To powiedzenie jest na wskroś szydercze. Owszem, nieliczni faktycznie popuszczali pasa, ale nawet szlachta w wielkiej części żyła w biedzie. W porównaniu z resztą Europy jeszcze najlepiej mieli się chłopci, co nie znaczy, że nie mieli powodów do narzekań, ale przynajmniej nie brano ich siłą do wojska. Po wiedeńskiej glorii w 1683 r. wygasa powoli niebezpieczeństwo ze strony Imperium Osmańskiego, ale prawie równocześnie zanika polskie wojsko. Ojczyzna jeszcze co pewien czas się dźwiga, ale nie może trwale i mocno ustać na nogach. „Upadanie i powstawanie” – określa to prof. Andrzej Nowak. W tym powstawaniu Autor dostrzega nadzieję na przyszłość, nadzieję na niezbędne reformy mające ratować Rzeczpospolitą. ■



**Andrzej Błazewicz, Krzysztof Błazewicz**

***Niezlomny żołnierz ginącej Rzeczypospolitej***

Rytm, Warszawa 2025

Główny bohater tej książki, por. Aleksander Wolski „Sokół”, „Jastrząb”, oficer i kwatermistrz legendarnego Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego Armii Krajowej, to kresowiak z dziada pradziada, bezkompromisowy w heroicznej walce o utrzymanie Nowogródziny w granicach II RP. Po napaści i zdradliwym rozbrojeniu przez Sowie-  
tów, jako zastępca cichociemnego Adolfa Pilcha „Góry”, „Doliny”, wielokrotnie odrzucał propozycje współpracy z bolszewikami, pozostając

wierny Polsce. Książka odsłania nieznane dotąd fakty z dziejów Zgrupowania Stołpeckiego – jednej z najbardziej niezwykłych, a zarazem tragicznych formacji polskiego podziemia. W publikacji znalazły się niepublikowane wcześniej dokumenty i fotografie, które ukazują prawdziwe oblicze walki kresowych żołnierzy Armii Krajowej. To nie tylko historia. To świadectwo bohaterstwa i niezłomności, które inspiruje do dziś. Lektura obowiązkowa dla pasjonatów historii Kresów, II wojny światowej i polskiego podziemia niepodległościowego. ■



# SPIIS TREŚCI:

|                                                                                                       |   |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|
| <i>Prezes ZG ŚZZAK kpt. bm. Janusz Komorowski ps. „Antek” – Życzenia Wigilijne i Noworoczne</i> ..... | 1 |
| <i>ZG ŚZZAK – V Zebranie ZG ŚZZAK</i> .....                                                           | 2 |
| <i>ZG ŚZZAK – Spotkanie opłatkowe ŚZZAK</i> .....                                                     | 3 |

## PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

|                                                                                                                                       |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Zbigniew Jacek Jackiewicz – Armia Krajowa i „Solidarność” – o przekazie dziejowym dwóch pokoleń Polaków</i> .....                  | 4  |
| <i>Andrzej Anusz – Moje dwie konspiracje – okupacyjne migawki. W stulecie urodzin prof. dr hab. Zbigniewa Anusza (cz. 3)</i> .....    | 11 |
| <i>Piotr Szubarczyk – Wiersz o niemieckiej Zbrodni Pomorskiej</i> .....                                                               | 20 |
| <i>Wojciech Parzyński – Generał Tadeusz Piskor</i> .....                                                                              | 21 |
| <i>Ryszard M. Zajac – Współpraca Polaków z SOE</i> .....                                                                              | 25 |
| <i>Paweł Skorut, Piotr Wierzbiński – Dziennik Wydzielonego Oddziału Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal”</i> ..... | 21 |
| <i>Adam Cyra – Józef Garliński (1913-2005)</i> .....                                                                                  | 34 |
| <i>Oprac. Anna Witkowska – Fragmenty Epilogu do książki Jerzego Filipowicza ps. „Pogoń” „Miałem wtedy 14 lat”</i> .....               | 37 |

## SZTAFETA POKOLEŃ

|                                                                                                                                                                                               |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>IPN O/Katowice – 35-lecie Okręgu Śląskiego ŚZZAK</i> .....                                                                                                                                 | 40 |
| <i>Zbigniew Markut, Grażyna Bogacz – Niezłomny kapłan Stanisław Matraś patronem Grupy Rekonstrukcji Historycznej</i> .....                                                                    | 42 |
| <i>ŚZZAK Okręg Zamość – Zakończenie realizacji projektu pn. – Cykl spotkań w Muzeum Historycznym Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej im. Stanisława Prusa ps. „Adam” w Bondyrzu</i> ..... | 45 |
| <i>Konrad Kulig – Olkuska Paczka dla Kombatanta</i> .....                                                                                                                                     | 47 |
| <i>Aleksandra Jankowska-Wojdyło – Paczka dla Weterana</i> .....                                                                                                                               | 49 |
| <i>Jerzy Dobrowolski – Ogólnopolska Zbiórka Żywności „Tak, Pomagam”</i> .....                                                                                                                 | 50 |
| <i>Aleksandra Jankowska-Wojdyło – Historia naszym dziedzictwem, pamięć naszym obowiązkiem</i> .....                                                                                           | 51 |
| <i>Maciej Fajzetel – Obchody 80. rocznicy śmierci Wacława Rejmaka „Ostoi”</i> .....                                                                                                           | 54 |
| <i>ŚZZAK Okręg Zamość – 100. urodziny Leokadii Garbacz ps. „Jagoda”</i> .....                                                                                                                 | 56 |
| <i>Teresa Masłowska – Kpt. Maria Krzyżańska. Piękny jubileusz kombatantki</i> .....                                                                                                           | 58 |

## NOWOŚCI WYDAWNICZE .....

|                                                                                                |          |
|------------------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| <i>MAK – Publikacje Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie</i> ..... | okł. III |
| <i>Oprac. Red. – My, jedna armia – „Polska Zbrojna”</i> .....                                  | okł. IV  |

## AUTORZY grudniowego „Biuletynu Informacyjnego”

- Andrzej Anusz** – doktor socjologii, historyk, opozycjonista – w latach 80. działacz NSZ, polityk, poseł na Sejm I i III kadencji, publicysta, członek ZG ŚZZAK.
- Grażyna Bogacz** – sekretarz Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK.
- Adam Cyra** – dr nauk historycznych, pracownik naukowy Muzeum KL Auschwitz-Birkenau.
- Jerzy Dobrowolski** – ŚZZAK Okręg Warszawa Wschód, Koło „Opocznik”.
- Maciej Fajzetel** – Okręg Lublin Koło Łuków.
- Zbigniew Jacek Jackiewicz** – opozycjonista – w latach 80. XX w., samorządowiec, publicysta.
- Konrad Kulig** – Prezes Koła ŚZZAK w Olkuszu, prawnik, rekonstruktor historyczny, autor filmów dokumentalnych.
- Zbigniew Markut** – Prezes Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK.
- Teresa Masłowska** – Okręg Wielkopolska ŚZZAK.
- Wojciech Parzyński** – członek ZG ŚZZAK, prawnik, autor książek o tematyce AK, działacz społeczny.
- Piotr Szubarczyk** – nauczyciel, polonista, publicysta historyczny, samorządowiec.
- Piotr Siwierski** – Prezes Środowiska ŚZZAK „Żaba-Bażant” w Żyrardowie.
- Paweł Skorut** – dr., politolog, nauczyciel akademicki, publicysta z zakresu bezpieczeństwa państwa, konstytucjonalizmu oraz reżimów politycznych w XX i XXI w.
- Aleksandra Jankowska-Wojdyło** – Prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.
- Piotr Paweł Wierzbiński** – dr, Muzeum AK im. gen. E. Fieldorfa „Nila” w Krakowie, ŚZZAK Okręg Małopolski.
- Anna Witkowska** – Prezes Zarządu Koła Kedyw Oddział Dyspozycyjny „B” ŚZZAK Okręg Warszawa.
- Ryszard M. Zajac** – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zajaca ps. „Kolanko”, twórca portalu [elitadywersji.org](http://elitadywersji.org).



## ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚŻŻAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej  
jest Organizacją Pożytku Publicznego,  
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.  
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!  
Wszystkie zgromadzone środki  
ZG ŚŻŻAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



**BIULETYN**  
*informacyjny*

**WYDAWCA:** Zarząd Główny ŚŻŻAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

**NAKLAD:** 1100 egz.

**REDAGUJE ZESPÓŁ:** Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

**RADA PROGRAMOWA:** dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski,  
prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński,  
prof. Marek Ney-Krwawicz, dyr. Mariusz Olczak, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki,  
dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

**REDAKCJA:** ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, [biuletyn@armiakrajowa.org.pl](mailto:biuletyn@armiakrajowa.org.pl)

**Nr konta:** 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

**Skład komputerowy:** Piotr Hrycyk, e-mail: [piotrhrycyk@gmail.com](mailto:piotrhrycyk@gmail.com)

**Druk i kolportaż:** Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,  
Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: [biuro@muru.pl](mailto:biuro@muru.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA

35 lat MUZEUM  
NIEPODLEGŁOŚCI  
Muzeum Niepodległości w Warszawie  
jest jednostką organizacyjną  
Samorządu Województwa Mazowieckiego

**Mazowsze**



Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków  
otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

**ZAPRASZAMY**

na stronę [www.biuletyn-ak.pl](http://www.biuletyn-ak.pl) oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u  
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter  
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)



***Dziennik bojowy Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”*** – bezcenny dokument (oryginał znajduje się w zbiorach MAK), będący bezpośrednim świadectwem dokonań Oddziału mjr. „Hubala”. Powstał w okresie między 13 marca a 8 kwietnia 1940 r. i wyszedł spod pióra pchor. Henryka Ossowskiego „Dołęgi”. Do dziś ocalały 24 karty (48 stron), w złym stanie, spowodowanym trudnymi warunkami przechowywania. Przekazany w 2007 r. do Muzeum AK, został opracowany przez dr. Piotra Wierzbickiego i dr. Pawła Skoruta, którzy nie tylko odczytali wszystkie ocalałe karty i uzupełnili możliwe do wypełnienia braki. Wprowadzili przypisy tekstowe i rzeczowe oraz opatrzyli publikację wstępem. Publikacja zawiera skany kart Dziennika zrobione w podczerwieni, zdjęcia archiwalne hubalczyków i mapkę działań Oddziału.



***Jednostka Wojskowa NIL. Współczesność – historia – tradycja*** – książka stanowi kompleksowe przedstawienie działalności tej formacji Wojsk Specjalnych – spadkobierczyni tradycji Kierownictwa Dywersji Armii Krajowej. Współczesne zadania Jednostki zestawiono z dziedzictwem jej patrona, gen. Emila Fieldorfa „Nila”, legionisty, oficera WP, komendanta Kedywu i jednej z najważniejszych postaci Polskiego Państwa Podziemnego. Autorzy, pod redakcją dr. hab. Olgierda Grotta, prof. UJ, ukazują genezę i rozwój JW NIL, jej rolę w Siłach Zbrojnych RP, specyfikę szkoleń i działań operacyjnych oraz bogatą warstwę historyczną związaną z Kedywem i „Wachlarzem”. Ważną część publikacji stanowią trasy historyczno-krajoznawcze prowadzące przez miejsca walk i konspiracji w Krakowie, Niepołomicach i Puszczy Niepołomickiej, a także odtworzona kurierska trasa „Szkola” – szlak łączności Polskiego Państwa Podziemnego.



***Krakowscy tramwajarze w walce o Polskę*** – publikacja towarzyszy wystawie w MAK o tym samym tytule. Ukazuje losy pracowników Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej, których codzienna praca w czasie okupacji niemieckiej stała się przestrzenią konspiracji, sabotażu i oporu. Autorzy przedstawiają rozwój komunikacji przed 1939 r., okupacyjne przejęcie KMKE przez Niemców, segregację rasową i represje w komunikacji miejskiej oraz terror dyrektora Erwina Klouzala. Wątki te zestawiono z mikro historiami konkretnych osób: Tadeusza Polaczka-Korneckiego, Wiesława Korpala oraz rodzeństwa Ireny i Mariana Wyrwińskich, a także licznych tramwajarzy wykorzystujących pracę jako kanały łączności i przerzutu konspiracyjnego. Publikacja zawiera także część poświęconą wykorzystaniu wypadków komunikacyjnych w propagandzie niemieckiej oraz wykaz pracowników, którzy zginęli, zostali aresztowani lub więzieni w obozach.



***Jego „na stos” nie było frazesem. Generał Emil Fieldorf „Nil” (1895–1953)*** – publikacja z okazji 130. rocznicy urodzin patrona MAK, przedstawia gen. Fieldorfa od strony dokonań jako żołnierza i konspiratora, jego charakter, oraz niezłomną postawę i życie osobiste. Pokazuje, jak kształtowały się jego wybory życiowe ukierunkowane na sprawę polskiej niepodległości. Od zaangażowania w ruch strzelecki, walkę w Legionach i o granice ledwo co odbudowanego państwa, przez służbę w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej, z przeprawą z Londynu do okupowanej Polski i szefowaniem Kedywowi AK na czele. Dramatyczne powojenne losy – zsyłka na Ural, z której wrócił w bardzo złym stanie zdrowia, były preludium do najtragiczniejszego etapu jego życia – uwięzienia przez bezpiekę, pobytu w więzieniu przez ponad dwa lata i zasądzenia na hanbiącą dla polskiego oficera karę śmierci przez powieszenie.



***Człowiek, co armię podziemną budował. Generał Kazimierz Sosnkowski (1885-1969)*** – publikacja powstała w związku z ustanowieniem przez Sejm RP roku 2025 Rokiem gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Upamiętniono w ten sposób 140. rocznicę urodzin tego wybitnego żołnierza, u boku Józefa Piłsudskiego przewodzącego walce o odrodzenie państwa, podczas II wojny światowej organizatora Związku Walki Zbrojnej (przemianowanego później na Armię Krajową), a potem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Pokazuje gen. Sosnkowskiego jako żołnierza, doskonałego organizatora i nieugiętego wobec wszelkiej maści zaborców polityka, a także przybliża jego charakter, wszechstronne pasje i zainteresowania, życie osobiste. Zawiera liczne fotografie, zarówno portretowymi, jak i z pól wojennych czy wydarzeń, w których brał udział. Biografię dopełniają opinie o Generale i cytaty z jego przemówień i rozkazów.



***Przewodnik po Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie*** – przybliży misję i historię powstania Muzeum, przedstawia trasę zwiedzania oraz najbardziej charakterystyczne i unikatowe eksponaty. Pokróćce prezentuje też dzieje Armii Krajowej i losy patrona Muzeum – gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”. Opisuje poszczególne elementy wystawy „Polskie Państwo Podziemne i jego siły zbrojne”, prezentuje na fotografiach część najcenniejszych zbiorów zgromadzonych w Muzeum – archiwaliów, jak np. pierwszy raport rtm. Witolda Pileckiego, eksponatów – jak broń, mundury (m.in. gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” i gen. o. Adama Studzińskiego), radiostacja, elementy maszyny szyfrującej Enigma czy zasobnik zrzucony i inne artefakty związane z lotniczym wsparciem dla AK. Publikacja zawiera ofertę działań edukacyjnych i mapkę ułatwiającą dotarcie do placówki położonej w dawnym budynku Twierdzy Kraków.



Temat numeru: **WOJNA KOGNITYWNA**

NR 11 (955) LISTOPAD 2025

# POLSKA ZBROJNA

M O C N E   S T R O N Y   W O J S K A

ISSN 0667-4523

**Im ciemniej,  
tym lepiej**

Lot w noktowizji –  
wybierz się z nami

**CZY TO JUŻ WOJNA?** ❶

GEN. BRONI MACIEJ KLISZ, DOWÓDCA  
OPERACYJNY, O TYM, JAK ZWALCZAĆ  
ROSYJSKIE PROWOKACJE

**MY, JEDNA ARMIA** ❷

W PIELĘGNOWANIU TRADYCJI  
OD SYMBOLI WAŻNIEJSI SĄ LUDZIE

## NIE DAJ SIĘ ZHAKOWAĆ



W TEJ KONFRONTACJI NIE CZOŁGI, MYŚLIWCE  
CZY DRONY, ALE **WIEDZA I ZDROWY ROZSĄDEK**  
PRZYNIOSĄ ZWYCIĘSTWO

### My, jedna armia

Komandosi z Lublińca dziedziczą spuściznę m.in. Batalionu „Miotła”, żołnierze wojsk obrony terytorialnej pielęgnują tradycje Armii Krajowej, pancerniacy z Żagania to spadkobiercy czołgistów gen. Maczka. Wszyscy zgodnie powtarzają – symbole są ważne. Jednak jeszcze ważniejsi od nich są konkretni ludzie.

Jak współcześnie w Polskich Siłach Zbrojnych realizuje się Sztafeta Pokoleń? Odpowiedź znajdziecie Państwo w artykule Łukasza Zalesińskiego w listopadowym numerze „Polski Zbrojnej”. Tekst jest też dostępny na portalu [polska-zbrojna.pl](http://polska-zbrojna.pl) Zapraszamy do lektury!

*Red.*